Nr. 193. Kraków, Sroda 26 Sierpnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. **50** ct.

Już wyszła z druku broszura pt.:

„Dwie opinie“

odpowiedź *N. Reformy* Stanisławowi hr. Tarnowskiemu na książkę p. t.:

„Z doświadczeń i rozmyślań“.

Cena broszury w miejscu i na prowincyi **30** centów.

Od zamiejscowych przyjmuje zamówienia **tylko** Administracya *Nowej Reformy*.

W miejscu nabywać można: w Administracyi (Ul. św. Jana l. 13), i w agencyach *Nowej Reformy* i we wszystkich księgarniach.

Reforma ustawy gminnej.

VII.

Jeżeliby gmina nie była dla nas niczem więcej, jak tylko instytucyą policyjną i organem rządowym do wykonywania spraw administracyi państwa, czyli tak zwanego „poruczonego zakresu działania“ — jeżelibyśmy skutkiem tego wartość urządzeń gminnych oceniać mieli tylko według tego, jak gmina te swoje funkcye policyjne i rządowe wykonywa — musielibyśmy się zgodzić z tymi, którzy autonomicznej gminie odbierają cały powyżej wymieniony zakres działania, a przenoszą go na organ mianowany, urzędniczy. Nad reformą gminy nie potrzebowalibyśmy głowy sobie suszyć: — niech gmina dotychczasowa zostanie jak jest, dla zarządu swoim majątkiem, na co obecna jej organizacya pod dobrym nadzorem zupełnie wystarczy — a rząd niech zamianuje 1.000 do 1.500 komisarzy, którzy jak dawni mandataryusze wykonywać będą w pewnym okręgu policyę miejscową i poruczony zakres działania. Jeżeli tylko ci komisarze będą dobrze płatni, moralnie i intelektualnie ukwalifikowani, niewątpliwie oddane im sprawy administracyjne będą prowadzone sprężyście i dobrze.

Ale gmina ze swoim lokalnym samorządem ma dla nas o wiele szersze i dalej w przyszłość sięgające znaczenie i dla tego też wolimy obecnie znosić pewne wadliwości w funkcyonowaniu gmin, jako organów policyjnych i administracyjnych, aniżeli samorząd gminy poświęcać przez odjęcie jej i przeniesienie na organ urzędniczy ⁴/₅ części jej obecnego zakresu działania. To zaś znaczenie samorządu gminy polega dla nas głównie w tem, że 1) wyrabia on siły lokalne i zespala je do pewnych celów publicznych — 2) że jest on dla szerokich mas ludowych jedyną, a najlepszą szkołą obywatelstwa, szkołą publicznego życia — 3) że jest, a jeżeli dziś jeszcze nie jest, to będzie jutro, podstawą i warownią samorządu kraju.

Czy potrzebujemy tej tezy obszernie dowodzić? Zdaje się, że jeszcze ona obrony potrzebuje, skoro od czasu do czasu pojawiają się projekty podobne temu, który był przedmiotem obrad ostatniej ankiety. Rzecz prosta, że kto siłę społeczeństwa pojmuje tylko mechanicznie, jako siłę organizacyi państwowej — nie zgodzi się na to pojmowanie wysokiego znaczenia gminy, jakiego my bronimy, jemu bowiem dla szczęścia, pomyślności i siły społeczeństwa wystarczy kierowana jedną wolą armia urzędników i armia żołnierzy. Wszakże to mechaniczne pojmowanie siły narodowej dawno już zostało przez teoryę usunięte, a w praktyce życia politycznego ustępuje coraz bardziej pojmowaniu organicznemu, według którego istotna siła społeczeństwa narodowego polega na rozwinięciu indywidualnych sił w milionowych masach narodu, na ich zasobach moralnych, intelektualnych i ekonomicznych, na ich obywatelskiem poczuciu, na ich charakterach. Z tych zasobów czerpie swoją siłę organizacya państwa — te zasoby zdolne są nie tylko w chwilach przesileń tę organizacyę ratować, ale w razie upadku dać społeczeństwu moc odrodzenia się.

Temu zaś organicznemu pojmowaniu siły społecznej i narodowej odpowiada w ustroju politycznym samorządna gmina, jako grunt najpewniejszy do wyrobienia tej siły — a to tak dalece, że leży ona w interesie społeczeństwa nie tylko tam, gdzie z różnorodnych indywidualności historycznych i narodowych złożone państwo nakłada na każdą taką indywidualność obowiązek obwarowania swej odrębności przez prowincyonalny samorząd — ale i tam także, gdzie państwo, pod względem narodowości i historycznego rozwoju jednolite, nie zna i znać nie potrzebuje autonomicznych grup prowincyonalnych i narodowych. Nie wyrobi się w masach pojęcie obywatelstwa, nie powstaną w nich te cnoty i zalety, które zwłaszcza my Polacy z pojęciem obywatelstwa łączymy, — jeżeli się te masy nie poczują do praw i obowiązków w pierwszej od dołu jednostce społecznej i administracyjnej, w gminie. W samorządzie gminnym jest szkoła rządu w szerszem znaczeniu. Tam na ławie radzieckiej wyrabia się naprzód zrozumienie solidarności społecznych interesów — tam praktyczna nauka tego, co zjednoczonemi siłami wykonać można — tam szkoła poddawania się mniejszości wobec woli większości, ale też i niejednokrotnie odstraszające przykłady złych następstw terroryzowania mniejszości przez większość — tam pierwsze doświadczenie w zarządzie spraw publicznych przez ludzi niepatentowanych — tam praktyczne nabywanie znajomości ustaw, które sobie społeczeństwo samo nadało i któremi się rządzi. Odbiera gminie samorząd, a te siły, które on wydobywa i wyrabia, pozostaną na zawsze dla życia społecznego stracone. Tam zaś, gdzie skutkiem danych stosunków politycznych jest do obrony i rozwijania także i samorząd prowincyonalny, jako warownia narodowych odrębności i właściwości — staje się autonomiczna gmina najsilniejszą tego samorządu podstawą. Łatwiej uciąć jedną głowę, aniżeli głów tysiące. Łatwiej znieść samorząd u szczytu, aniżeli u podstaw, jeżeli on się tam przyjął i korzenie zapuścił. Łatwiej np. prawa języka narodowego pogwałcić w szczytach administracyi publicznej — ale gdzież jest siła, która potrafi autonomicznym gminom wiejskim ich język ojczysty odjąć?

Spotkać nas łatwo może ten pozornie słuszny zarzut — że nasza gmina, taka jaką jest dzisiaj, ani w drobnej części nie odpowiada temu wysokiemu znaczeniu, jakie jej przypisujemy. To prawda. Ależ ta gmina autonomiczna to utwór ostatnich dopiero 25 lat — utwór, który powstał w czasie, kiedy oświata ludu stała o wiele niżej niż dzisiaj i który o całe 10-lecie wyprzedził tę chwilę, kiedy zreformowane, ale liczebnie tak bardzo jeszcze niedostateczne szkoły ludowe poczęły naprawdę działać. W tych gminach jeszcze w przeważnej większości rządzą ludzie, którzy żadnej szkoły nie przebyli. Nowe pokolenie jeszcze w życiu naszych gmin wiejskich nie zdało praktycznego egzaminu. Ta gmina zresztą już w samem swem pierwszem ukonstytuowaniu przez ustawę z r. 1866 została na słabość skazaną, bo jej odjęto tę siłę moralną i ekonomiczną, jaką reprezentuje obszar dworski. Więc nie można się dziwić, że nie odpowiada ona swemu zadaniu, że jej daleko do tego, by już dzisiaj miała to wysokie znaczenie społeczne, jakie jej przypisujemy. Ale ona do niego z samej natury rzeczy idzie i iść musi, krokiem, obecnie jeszcze bardzo powolnym, który jednak przyspieszać się będzie w miarę postępu oświaty i rozwoju wszelkich naszych stosunków. Więc zabijać dziś samorząd gminy, znaczy poświęcać interes przyszłości na rzecz dzisiejszych potrzeb i to potrzeb tak jednostronnie pojętych, jak gdyby w policyi miejscowej i w poruczonym zakresie działania streszczało się już całkowicie zadanie żyjącego obecnie pokolenia. My to zadanie pojmujemy inaczej. Dla nas polega ono na wytwarzaniu w naszem społeczeństwie narodowem polskiem i ruskiem jak największej sumy sił społecznych i obywatelskich. Nie zaprzeczamy wielkiej doniosłości miejscowej policyi i tych spraw rządowych, które się w poruczonym zakresie działania streszczają. Wiemy, że zwłaszcza w owej policyi są liczne czynniki, mające prawdziwie cywilizacyjne znaczenie — dość przytoczyć policyę sanitarną, budowniczą, drogową. Ale nie możemy tych spraw stawiać wyżej niż samorząd gminy — i musimy powiedzieć, że wolimy, ażeby w systemie autonomicznym zawiadywanie temi sprawami ulepszało się powoli, aniżeli, żeby ulepszać je szybko, ale za pomocą odjęcia gminie samorządu.

Zasadą przeto reformy gminnej jest dla nas: nie uszczuplać zakresu działania autonomicznej gminy, ale wątły tej gminy organizm wzmocnić i wszelkich używać środków, by autonomia gminna ten w niczem nieuszczuplony swój zakres działania coraz lepiej wykonywała.

Zaś jako uszczuplenie samorządu gminy uważamy 1) przeniesienie jej funkcyj na jakikolwiek organ nie z wyboru gminy samej, ale z mianowania pochodzący, bez względu, czy tego mianowania dokonywa stojąca po nad gminą władza autonomiczna (Rada powiatowa lub jej Wydział) czyli też c. k. władza rządowa — 2) wszelki taki ustrój, któryby naczelnikowi gminy, (czy to dzisiejszej, czy okręgowej), dał stanowisko zupełnie samowładne, wolne od kontroli i od kierowniczych postanowień reprezentacyi gminnej. Wszelką tego rodzaju reformę musimy zwalczać, bo ona nie byłaby naprawą, ale zabiciem samorządu gminy, byłaby cofnięciem wstecz i przygnębieniem życia, w gminach naszych kiełkującego.

Jesteśmy przeciwni zarówno projektowi departamentu gminnego Wydziału krajowego, jak i uchwałom ankiety gminnej. Pierwszy był szczerszy: nazwał swój okręg wprost okręgiem policyjnym, i tę też cechę zachował mu we wszystkich postanowieniach. Oddając zaś mianowanie naczelnika okręgu w ręce władz rządowych, tak jawnie uwydatnił swój autiautonomiczny charakter — że więcej słów co do tego tracić nie potrzebujemy.

Ankieta — jak już wspomnieliśmy — zmieniła nazwę, i nazwała swój utwór „okręgiem gminnym“, czem on nie jest, ponieważ okręg nie ma mieć wszystkich funkcyj gmin, tylko niektóre, gminy zaś pozostają obok niego a raczej pod nim z uszczuplonym nie do poznania zakresem działania. Mniejsza jednak o nazwę. Ale ów mianowany przez Wydział krajowy naczelnik okręgu jest, odnośnie do gminy, takiem samem uszczupleniem jej samorządu, jak naczelnik, mianowany przez starostę lub namiestnika. W jednym i drugim wypadku gmina zostaje pozbawioną prawa wyboru tego, kto w przeważnie największej ilości spraw ma wykonywać władzę miejscową.

Jeżeli ten naczelnik okręgu, mianowany z góry, ma ziścić pokładane w nim nadzieje, sprawować bez zarzutu policyę miejscową i cały poruczony zakres działania, pytamy, skąd się weźmie materyał na tych naczelników okręgowych? Czy z dzisiejszych gmin, które, według pojęcia ankiety, nie mają dobrego materyału na wójtów, cóż dopiero na naczelników okręgu! Czy z obszarów dworskich? Wątpimy, ażeby interes społecznej harmonii wyszedł na tem dobrze, gdyby właściciele obszarów dworskich lub ich oficyaliści przyjmowali stanowiska narzuconych gminom naczelników policyi w okręgach — które to stanowiska bez wahania przyjąćby mogli, gdyby na nie wolnym wyborem i zaufaniem gminy byli powołani. Otóż obawiamy się, że ci naczelnicy rekrutowaliby się z pomiędzy samych wykolejonych egzystencyj, zwłaszcza że pensya nie mogłaby być wysoką. A liczba tych naczelników okręgowych musiałaby być bardzo znaczna. Obliczyliśmy, że gdyby okręg obejmował 50□ kilometrów i około 3300 ludności, trzebaby 1500 okręgów w kraju utworzyć — gdyby zaś było tylko 1000 okręgów, obejmowałby okręg 75□ kilom. i około 5000 ludności. Czy się znajdzie 1000 do 1500 urzędników licho płatnych jeżeli nie zechcemy sięgnąć do tych szumowin, które się dziś trudnią pokątnem pisarstwem i czy dzisiejszy wójt nie jest jeszcze zawsze od nich lepszym?

Na kwestyę kosztów zbyt lekko przeszły oba projekty. Łatwo powiedzieć: okręg będzie kosztował 500 złr. Czemu nie 300 albo — 1000? Wszak prócz płacy naczelnika będzie jeszcze coś kosztował lokal, będą wydatki kancelaryjne, będzie jakaś usługa i kto wie, czy nie pisarz okręgowy. To pewna, że taki mianowany naczelnik, czujący się urzędnikiem, z ramienia wyższej władzy na gminy nasłanym, będzie miał wyższe niż dzisiejszy wójt pretensye do urządzenia formalnego biura. Ze zaś obok naczelnika okręgu będą jeszcze urzędować wójtowie, którzy będą 1) naczelnikami swoich gmin w szczupłym zakresie pozostawionego im samorządu — 2) delegatami i wykonawcami poleceń naczelnika okręgu w sprawach policyi miejscowej i poruczonego zakresu działania — przeto dotychczasowe wydatki lokalne albo wcale się nie zmniejszają, albo tylko bardzo nieznacznie, a przybędzie cały wydatek na okręg, który, licząc bardzo optymistycznie, ma wynosić 500.000 złr., a faktycznie z pewnością najmniej 750.000 złr. wyniesie. Jeżeli zaś zważymy, że z organizacyi okręgowej muszą być wyjęte miasta — których siła podatkowa zatem nie przyczyni się w niczem do ponoszenia wydatków na okręgi — to przekonamy się, że ów eksperyment okręgowy zaciąży na ludności wiejskiej brzemieniem 10 do 15 ct. dodatków do podatków! Że autonomia jest kosztowna — rzecz wiadoma. Ale żeby jej utrata miała być jeszcze z pieniężną ofiarą połączona, to już chyba za wiele! I tą ofiarą co się zyska? 1000 do 1500 niedowarzonych administratorów, których się z pewnością, jako gminom z góry narzuconych, przyczepi zaraz nazwa... mandataryuszów.

Sprawy krajowe.

Lwów, 24 sierpnia.

(Plany regulacyi Dniestru i dopływów.)

(*S.*) Jak o tem dzienniki doniosły, wyjechał członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, wraz z inżynierami melioracyjnymi Jankowskim, Kędziorem i Sikorskim w dniu 10 bm. nad Górny Dniestr celem zbadania jego biegu, zarówno jak jego dopływów, dla podjęcia sprawy regulacyi tej części największej rzeki w Galicyi wschodniej, w myśl często objawianych życzeń kraju i Sejmu. Obecnie mogę się z czytelnikiem podzielić dokładnemi wiadomościami o tej wycieczce, tudzież jej rezultatami.

Wycieczka trwała dni 5 (od 10—14 sierpnia), a w czasie tym zwiedzono Górny Dniestr w powiatach żydaczewskim, rudeckim, drohobyckim, staromiejskim i turczańskim, oraz przylegające do Dniestru tudzież Kłodnicy, Letnianki, Tyśmienicy z dopływami Trudnicą i Bystrzycą, Strwiąża i Błożewki, bagna i łąki nadbrzeżne zabagnione.

Ponieważ w myśl uchwały Wydziału krajowego z 16 lipca br. regulacya Dniestru między Żórawnem a Rozwadowem ma być przeprowadzoną w drodze osobnej ustawy krajowej i państwowej kosztem 1,600.000 złr. przy 60-cio procentowym udziale skarbu państwa w kosztach, zatem przedmiot oględzin stanowiła szczególnie dolina Dniestru i jego dopływów powyżej mostu kolejowego w Rozwadowie. I tak w d. 10 sierpnia zwiedzono dolinę Dniestru, Kłodnicy, Letnianki i Tyśmienicy w gminach Rozwadów, Uście i Rudniki w powiecie żydaczewskim, tudzież w gminach Radelicze, Horucko, Ugartsberg i Kropiwnik w powiecie drohobyckim. W następnym dniu dolinę środkowego biegu Letnianki i Tyśmienicy, tudzież dolnego biegu Trudnicy i Bystrzycy wraz z bagnami nadniestrzańskiemi między Wołoszczą a Bilinką, w gminach: Medenice, Rabczyce, Litynia i Tynów (powiat drohobycki) tudzież Wołoszcza, Majnicz, Łąka, Bilina Wielka i Bilińka (powiat samborski.)

Dzień trzeci wycieczki obrócono na zwiedzenie doliny Dniestru (tak zwanego przekopu hordyńsko-dołobiwskiego), Strwiąża i Błożewki w gminach: Hordynia, Piniany, Kalinów i Kornalowice (powiat samborski), tudzież gminach Czajkowice, Dołobór, Chłopczyce, Koniuszki Siemianowskie, Ostrów i Czernichów (powiat rudecki). Dnia 13 sierpnia badano górny bieg Dniestru, od Radłowic do ujścia Jasienicy i potok Jasienica aż do źródeł w powiatach samborskim, staromiejskim i łużczańskim, by wreszcie w dniu 14 sierpnia przejść do doliny Strwiąża i zwiedzić bieg jego w gminach: Biskowice, Wykoty, Wojutycze, Nadyby, Sąsiadowice i Czaple (w powiecie samborskim), tudzież w gminach Felsztyn, Posada Felsztyńska, Grodowice, Słochynia, Chyrów i Bąkowice (w powiecie staromiejskim).

Co do rozmiarów zamierzonej regu-

ZAPISKI LITERACKIE.

DRUGIE POKOLENIE. Powieść w dwóch tomach przez **Maryana Gawalewicza.** Warszawa, 1891. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Cokolwiekbądź powiedziećby można o metodzie przenoszenia objawów życia w dziedzinę powieści i o teoryach, jakie dla niej stwarza krytyka literacka, zaprzeczyć się nie da, że podstawą twórczości powieściopisarskiej jest i będzie zawsze obserwacya. Najbłyskotliwsza fantazya i pomysłowość, najoryginalniejsza myśl i koncepcya, jeśli punktem swej ciężkości nie opiera się o realne stosunki i nie odsłania ich w całej prawdzie, dziełu powodzenia, autorowi zasługi i rozgłosu nie przysporzy. Rozpanoszony wszechwładnie w powieści naszej pierwiastek erotyczny, a z drugiej strony roztrwanianie się twórczości powieściopisarzy naszych na tworzenie rzeczy drobnych i błahych, zatarły w ostatnich czasach tendencyę do malowania szerszych obrazów społecznych, opartych na realnem tle stosunków życia. Źle pojmowany realizm wyparł metodę przedmiotowego badania objawów życiowych w ich całkowitej, przyczynami i skutkami powiązanej ewolucyi i powieść szersza społeczna stała się w ostatnich czasach coraz rzadszem zjawiskiem w naszym powieściowym dorobku.

Powieść taką, nie zamykającą się w granicach erotycznego dramatu, ale obejmującą szersze ramy współczesnych stosunków i głębszych zagadnień, dał nam p. Gawalewicz w swym najnowszym utworze: ***Drugie pokolenie.***

Dwutomowa powieść ta popularnego pisarza może służyć pod pewnym względem za dowód, że talent, dobrze świadomy celu do którego dąży, zwolna ale stale się rozwija i w krótkim stosunkowo czasie osiągnąć zdoła taki stopień dojrzałości i wyrobienia, zarówno pod względem treści, jak formy, iż zmuszeni się czujemy autora z zupełnie odmiennego sądzić stanowiska, niż to na zasadzie poprzednich jego prac bylibyśmy uczynili. P. Gawalewicza znaliśmy dotąd przeważnie jako zręcznego nowelistę, twórcę drobnych szkiców powieściowych i dramatycznych — jako błyskotliwego w formie, ale niezbyt głębokiej treści liryka; — obecnie najnowsza powieść jego ***Drugie pokolenie*** daje nam w nim poznać pisarza wyższej miary i podejmującego ważniejsze zadania poważnego autora.

Przerzuciwszy się na pole żywotnych społecznych zagadnień, ogarnął on śmiałym rzutem oka szerokie ich koło i przeniósłszy myśl twórczą w dziedzinę rzadko lub też pobieżnie tylko traktowaną dotąd w naszem powieściopisarstwie — narysował skończony w sobie i w nader umiejętnem oświetleniu ustawiony obraz życia i stosunków pewnej sfery społecznej.

Rozbite na odłamy społeczeństwo nasze, w każdej ze swych dzielnic odmienne, a do politycznych i socyalnych warunków swego bytu zastosowane wytworzyć sobie musiało czynniki rozwoju. Pod zaborem rosyjskim prąd życia, mając jedno jedyne ujście zostawione otworem: drogę przemysłu — wytworzył sferę nowych stosunków i nowych ludzi, nieznanych w innych dzielnicach kraju: sferę wielkich przemysłowców i kapitalistów. Im to przypadła z natury rzeczy wybitniejsza w życiu społecznem rola w udziale, a wynikająca ztąd ich przewaga, wytworzyła nowe pojęcia, potrzeby i czynniki. Jak w polityce, literaturze i sztuce, tak i w przemyśle wyłoniły się odcienia młodych i starych, które stanęły naprzeciw sobie. Ta walka dwóch prądów w świecie kapitału i przemysłu, wytwarzająca w swym biegu szeregi kataklizmów, druzgocąca jednych, wywyższająca drugich, ogarniająca swym wirem całe gromady ludzi i ciskająca je w odmęt wzburzonej toni życia, — przedstawia poniekąd odrębny świat pojęć, odrębną dziedzinę stosunków. Sfera to, w której namiętność zdobycia złota jest katechizmem, a moralność społeczna walczyć musi z przewrotnością i egoizmem, nie przebierającym w środkach. Ten to świat z jego stosunkami posłużył p. Gawalewiczowi za kanwę, na której rozsnuł swą najnowszą powieść.

Newroza wieku w żadnej może sferze społecznej nie znalazła obszerniejszego i podatniejszego pola do ujawnienia się w całej pełni, jak w dziedzinie wielkiego przemysłu. Trudna do scharakteryzowania na tle cywilizacyi i dążeń wieku, występuje jednak w pełni w zestawieniu różnic, pojęć i działań dwu pokoleń jednej i tejże samej rodziny.

Z małych początków energią, pracą i oszczędnością doszedł stary Wilhelm Fatt do majątku. Biednym chłopcem przyszedł do Warszawy praktykować w handlu starego żelaziwa, Szymona Knappe i Spółki, a poznajemy go jako właściciela wielkich zakładów fabrycznych, przemysłowca, którego firma należy do najpoważniejszych i najzasobniejszych w mieście. Obcy krajowi pochodzeniem, zrozumiał przecież konieczność i obowiązek zespolenia się ze społeczeństwem które go przyjęło. Do kraju i do ludzi, z którymi pracował, przywiązał się całem sercem, synów wychował po polsku, a całe postępowanie i całe jego życie, którego dewizą była praca, uczciwość i dbałość o honor domu i firmy, — dowodziło silnej wiary w ideały, które od młodości w duszy wypiastował. Snadź dobrą, pewną i wypróbowaną była droga, którą kroczył, skoro doprowadziła go do zamożności, zapewniła szczęście i zadowolenie.

Oto przedstawiciel pierwszego pokolenia.

Odmiennemi od ojcowskich drogami kieruje się przedstawiciel pokolenia drugiego, a następca Wilhelma Fatta, syn jego Karol, któremu stary zdał za swego życia prowadzenie interesów firmy. Wychowany w innych warunkach niż ojciec, ukończywszy szkoły za granicą i zdobywszy tam patent technologa, spadkobierca dużego majątku, ożenił się bogato i wstępując w twardą dla innych śmiertelników, ale usłaną różami dla siebie drogę życia, inny zupełnie rozwija program swej działalności. Nie poszedł w ślady ojca, ale czując silną podstawę finansową, poparcie sfer świata przemysłowego, postanowił szybko zdobywać miliony. Stary Fatt nieco pessymistycznie zapatrywał się na to postępowanie syna, ale z chwilą, gdy mu oddał zarząd fabryki i interesów, nie mięszał się już więcej czynnie do niczego i ufny w rozum syna, nieograniczonem obdarzał go zaufaniem.

Gdyby Karol Fatt przy tych warunkach, jakiemi rozporządzał, posiadał nieco więcej nauki, rozwagi i sprytu, gdyby jednem słowem choć w części usprawiedliwiał nadzieje i zaufanie, jakie w nim pokładał ojciec, byłby niewątpliwie umiał odpowiednią wybrać drogę i dzieło ojca ulepszać i dalej prowadzić. Ale tak niestety nie było. Była to natura na wskróś lekkomyślna, charakter słaby i niezdecydowany. Dążył on do zdobycia milionów, ale bez wytkniętego celu i planu, a pobudką działania i wszystkich usiłowań była jedynie gorączka zdobycia środków i żądza życia i użycia. Charakterystyczną jest rozmowa, jaką w tym przedmiocie prowadzi ojciec z synem:

— Ja robiłem — mówi stary Fatt, — co do dobrego fabrykanta, do uczciwego człowieka należało, a majątek robił się sam.. Ale ty mówisz, że wam to nie wystarcza, że wy robicie dlatego tylko, aby mieć miliony. No, dobrze, i ileż tych milionów wam potrzeba? Dwa, trzy, pięć, dziesięć, sto, no — a potem co? Mieć pieniądze tylko na to, aby z nich znowu pieniądze robić, czy to warto? To nie cel, to nie daje prawdziwego zadowolenia... Ja nie czułem się nigdy szczęśliwszym, gdy mi tysiąc rubli więcej w kasie przybyło. Wiesz, kiedy ja byłem szczęśliwym?.. wtedy, kiedyś ty mi się urodził, kiedy nowy komin dostawiałem w fabryce, kiedy za nasze wyroby dawali nam medal na wystawie, kiedy już 500 robotników jadło chleb z mojej ręki i kiedy ludzie mówili: „Fatt to uczciwy człowiek!... Fatt to solidna firma. Fatt to dobry fabrykant!“ ale nie to, że: „Fatt to bogacz“.

Inne poglądy na tę rzecz ma jednak *Karol.*

— Tak, to dobre było przed pięćdziesięciu laty, — odpowiada, — kiedy ludzie jeździli dyliżansem, nie koleją żelazną, chodzili dziesięć lat w jednym surducie, palili knaster i pili piwo. Dzisiaj inne potrzeby, inne środki, inne wymagania. Świat zna dziś inny system do hodowania jak najwcześniej i jak najobfitszych owoców: system *forsowania*. Trzeba iść siłą pary!...

— Na złamanie karku — dorzucił stary, kiwając głową.

Rozmowa ta maluje dosadnie różnicę pojęć u ojca i syna, różnicę poglądów dwu pokoleń w odmiennych wzrosłych warunkach.

Wynik tej *grande vitesse* łatwym był jednak do przewidzenia. Nieopatrznem rzuceniem się do wielkich interesów Karol Fatt zaangażował majątek własny, żony i rodzeństwa a parcie się na błyskotliwe wyżyny towarzyskie, życie nad stan, rozrzutność i kosztowne rozrywki pozadomowe w światku artystycznym, przyspieszyły to

lacyi skonstatowano przy oględzinach tych, że oprócz Dniestru między Rozwadowem a Terszowem wymagają regulacyi tak jego dopływy z prawego brzegu (Kłodnica, Letnianka, Tyśmienica z Bystrzycą i Trudnicą), jak i lewe pobocznice (Szczerek, Lubzanka, potok Kożuszny, Wereszczyca i Strwiąż z Błożewką). Skonstatowano mianowicie, że konieczną jest regulacya Dniestru od Rozwadowa do ujścia Strwiąża tak dla ochrony od wylewów, jak i dla uzyskania odpływu z przyległych gruntów zabagnionych, powyżej zaś ujścia Strwiąża potrzebną jest regulacya dla zmniejszenia rozmiarów wylewów, ubezpieczenia brzegów (między Hordynią a Starem Miastem), oraz ustalenia szutrowisk (między Radłowicami a Starem Miastem). Nie mniej niezbędną przedstawia się regulacya Strwiąża od źródła do Czernichowa celem powstrzymania wylewów i uzyskania odpływu dla wody Błożewki od Czernichowa, zaś do Chyrowa dla powstrzymania wylewów i ubezpieczenia brzegów. Taka sama konieczność regulacyjnych robót zachodzi co do Tyśmienicy od Michałowic do ujścia dla zmniejszenia wylewów, które zabagniają nadbrzeżne łąki, co do Bystrzycy i Trudnicy z tych samych co przy Tyśmienicy przyczyn, wreszcie co do Błożewki w całej jej długości ze względu na potrzebę osuszenia zabagnionych gruntów nadbrzeżnych i ewentualnego nawodnienia. Nakoniec uznano jako konieczne przeprowadzenie regulacyi ujścia Kłodnicy, Letnianki, Zubrzanki, Szczerka, potoku Kożusznego i Wereszczycy dla odwodnienia zabagnionych gruntów nadbrzeżnych.

Co do jakości gruntów, położonych w okręgu inundacyjnym, zauważono, że znaczna część gruntów, które na mapach sztabowych oznaczane są jako bagna, są już dzisiaj namulone przez wody Dniestru i dopływów jego i przedstawiają się bądź to jako grunta orne, (między Strwiążem a Dniestrem). bardzo wysoko położone nad małą wodą Dniestru, bądź też jako łąki, które jedynie z powodu braku odpływu cierpią na nadmiar wilgoci.

Jako właściwe bagno torfiaste przedstawia się tylko obszar między przekopem Hordyńsko-Dołubowskim i Tyśmienicą, z wyjątkiem jednak gruntów położonych nad starem łożyskiem Dniestru i Bystrzycy (w Hordyniu, Bilince, Bilinie Wielkiej i Wołodczy), tudzież niedostatecznie jeszcze namulone obszary po lewym brzegu Dniestru i Strwiąża poniżej Koniuszek siemianowskich, zwłaszcza nad Wereszczycą i nad potokiem Kożusznym.

Z tego powodu okazała się potrzeba ściślejszego oznaczenia rozmiarów właściwych bagien i nieużytków, które już obecnie nie są zgodne z dawnemi pomiarami katastralnemi — oraz nasunęła się myśl kolmatacyi wodą Dniestru i Strwiąża właściwych bagien między wspomnianym przekopem Hordyńsko-Dołubowskim a Tyśmienicą przed rozpoczęciem regulacyi, zwłaszcza wobec tego, że o ile z oględzin na miejscu wnosić można, odprowadzenie wody użytej do kolmatacyi z bagna pod Terczakowem byłoby możliwe i stosunkowo łatwem.

Kolmatacya taka byłaby niejako przygotowaniem bagna do systematycznego nawodnienia, jakie należałoby przeprowadzić po ukończeniu regulacyi tak na właściwych bagnach naddniestrzańskich, jako też między ujściem Tyśmienicy a Nadiażczami, tudzież nad Błożewką, dalej po lewym brzegu Dniestru, w dolinie Wereszczycy i potoku Kożusznego wreszcie nad Strwiążem między Błożewką a przekopem Hordyńsko-Dołobowskim.

Nareszcie zwrócono także uwagę na roboty górskie i pod tym względem zauważono, że jedynie w dorzeczu górnego Dniestru w powiecie staromiejskim i turczańskim potoki górskie potrzebują zabudowania a całe stoki górskie, ogołocone z lasów i darni, wymagają rychłego zalesienia. Potrzeba zabudowań zachodzi szczególnie na 3 potokach górskich, spadających do Dniestru po lewym brzegu powyżej Starego Miasta, potem potoków Podbuż i Kilczyn, dalej 2 potoków miejscowych w Łużku Górnym oraz wąwozów w górze Izbiechob (po prawym brzegu Dniestru). Niemniej konieczną potrzebę zabudowania znaleziono przy potoku Topolnica z dopływami i potokach miejscowych w gminie Strzyłki po prawym brzegu Dniestru.

Opierając się na zebranych w ciągu wycieczki spostrzeżeniach, uchwalił Wydział krajowy na sesyi swej z d. 21 sierpnia b. r. 1) zarządzić pomiar właściwych bagien naddniestrzańskich przez technika krajowego; 2) skonstatować dotychczasową rentowność i wartość bagien, oraz wartość łąk namulonych, przez urzędnika administracyjnego; 3) porozumieć się z c. k. nadradcą budownictwa p. Iszkowskim co do zasad generalnego projektu regulacyi Dniestru i dopływów oraz kolmatacyi bagien naddniestrzańskich, która miałaby być wykonaną przed rozpoczęciem robót regulacyjnych, następnie zaś zarządzić zdjęcia i wypracowania projektu tak dla regulacyi górnego Dniestru z dopływami jak i kolmatacyi bagien naddniestrzańskich; wreszcie: 4) odnieść się do rządu o zaprojektowanie zabudowań potoków górskich i zalesień w dorzeczu górnego Dniestru.

Ze spraw śląskich.

(W sprawie „polityki wyczekiwania." — Alarmujące wieści o losach Towarzystwa pomocy naukowej w Cieszynie.)

Sąd, jaki wypowiedzieliśmy niedawno temu o mowie posła ks. Świeżego na wiecu katolickim w Mazańcowicach, wywołał odpowiedź w dziennikach krajowych, które podjęły się zbytecznego zupełnie trudu bronienia ks. Świeżego, gdy z naszej strony przypuszczać nikt nie miał zamiaru obniżać powagi ni stanowiska, jakie ten poseł zajął wobec ludności polskiej na Śląsku. Uznając jednak pracę i zabiegi ks. Świeżego w parlamencie, mamy chyba zupełną i uzasadnioną wolność wypowiedzenia zdania naszego o jego programie politycznym; możemy bowiem godzić się w zasadzie na cel i dążności posła śląskiego, a co do sposobu ich pełnienia być odmiennego od niego zdania. Wiemy dobrze o usiłowaniach pracy ks. Świeżego dla wywalczenia należnych praw dla ludności polskiej na Śląsku; tem bardziej też zdziwieni byliśmy, że poseł ten zapowiada „zawieszenie broni" na jeden rok, w którym spodziewa się ziszczenia przez rząd części bogdaj postulatów śląskich. *Gazeta Narodowa* w natchnionym wyższą polityczną myślą artykule tłomaczy nam, że „trzeba być chyba nowicyuszem w sprawach parlamentarnych, ażeby nie wiedzieć, że rokowania pomiędzy klubami a rządem w sprawach tak ważnych koniecznie pewnego wymagają czasu, a że przez czas rokowań każda strona musi politykę wyczekiwania zachowywać."

Zostawiamy *Gazecie N.* jej długoletnie i wielce urozmaicone doświadczenie, z którego jednak bardzo rzadko korzysta, — ale w tym wypadku nie możemy aprobować powyższego „pewnika", bo doświadczenie nasze poucza nas doskonale, że rokowania Koła z rządem w sprawach śląskich wloką się już lata, a mimo tego skutku nie odniosły żadnego, jeźli zaś teraz Koło ma wywalczyć jakieś dla Śląska korzyści, to nie potrzebuje na to aż roku całego(!). — ostatecznie bowiem najbliższa sesya, zaraz w początkach swoich, dostarczyć może dowodów, jakie rząd wobec postulatów śląskich zająć myśli stanowisko. Jeźli ono zdeklarowanem nie będzie, wtedy rzeczą będzie posła śląskiego zrobić z tego kwestyę zasadniczą a nie wyczekiwać do końca roku po to, aby w drugim rozpocząć wyczekiwanie na nowo.

Że Koło polskie także do spraw śląskich inaczej zabrać się powinno, o tem pisaliśmy zbyt wiele i zbyt często, abyśmy o tem przypominać mieli. Na delegacyę polską wielka pod tym względem spada odpowiedzialność, [illegible] jednak wiele zależy od posła śląskiego. Jeźli bowiem ks. Świeży, jako członek Koła ma się powodować względami karności klubowej, to Koło obowiązanem jest [illegible] posła śląskiego [illegible]

A że „wyczekiwać" już dłużej niepodobna, dowodem tego wieści Hiobowe nadchodzące ze Śląska o postępach germanizacyi i zagrożeniu żywiołu polskiego. Oto co pisze cieszyński korespondent *Kraju*.

Przed kilku dniami rozesłało Towarzystwo pomocy naukowej w Cieszynie drukowane sprawozdania redakcyom różnych pism i członkom Towarzystwa. Działalność tego Towarzystwa polegała głównie na tem, że biedniejszym uczniom polskiego pochodzenia dawano stypendya, i tym sposobem starano się oddziaływać na młodzież szląską w duchu narodowym, że stypendya dawano tym tylko, którzy się uważali za Polaków. Niestety, dziś grozi instytucyi tej wielkie niebezpieczeństwo, bo na ostatniem dorocznem zgromadzeniu zebrało się tak wiele osób, przeważnie duchownych, o których indyferentyzmie, lub też wręcz nieprzychylności dla wszystkiego co polskie, powszechnie jest wiadomo, że narodowców Polaków przegłosowano i do zarządu dostały się wyłącznie żywioły nam nieprzychylne. Ponieważ duchowni śląscy są w większej części Niemcami — w mowie potocznej posługują się wyłącznie językiem niemieckim — i ponieważ wiara, przeto nie można uważać nowego zarządu naszego polskiego Towarzystwa za taki, któryby odpowiadał tendencyom Towarzystwa i tych, którzy pieniądze Towarzystwu dali. Tak, jak obecnie zarząd Towarzystwa się przedstawia, nie przedstawiał się on nigdy i możliwem też jest, że kapitały, złożone przez Polaków — jest tam między innemi fundusz Kraszewskiego — użyte będą na cele germanizacyjne. Zarzutu żadnego nie można stąd zrobić Polakom cieszyńskim, że zgodzili się na wybór takiego zarządu. Stawili się oni dość licznie na zebranie, ale stronnictwo, przychylające się na stronę niemiecko klerykalną, przegłosowało ich dwoma czy trzema głosami.

Nie inaczej stać się może z innemi instytucyami narodowemi na Śląsku, gdzie duchowieństwo śląskie i renegaci wpływami swemi przeważyć mogą wpływ Polaków-narodowców. Jedyną instytucyą, która daje zupełną rękojmię bezpieczeństwa, że w polskich pozostanie rękach, jest „Dom Narodowy", na który obecnie zbierają się składki i na który zwracam uwagę rodaków. Fakt powyżej przytoczony, los, jaki grozi Towarzystwu pomocy naukowej w Cieszynie, wystarcza w zupełności do zaalarmowania opinii publicznej i zwrócenia uwagi, tak w Polsce jak i całej słowiańszczyźnie, na to, co się na kresach tu dzieje. Na te tylko pytania trudno odpowiedzieć: jak tu radzić i jakim sposobem pomódz.

Sądzimy, że nad odpowiedzią na to pytanie zastanowićby się powinno w pierwszym rzędzie Koło polskie, i to nie za rok, lecz zaraz, jak najrychlej, już choćby dla tego, aby swych intencyj nie podawać w podejrzenie.

Nowe biskupstwo prawosławne na Wołyniu.

Wołyn. Eparch. Wiedomosti ogłaszają zatwierdzony przez cara ukaz prawosławnego synodu rządzącego o ustanowieniu katedry drugiego biskupa-wikaryusza w eparchii wołyńskiej.

Biskup-wikaryusz w hierarchii prawosławnej odpowiada prawie katolickiemu „sufraganowi" czyli „koadjutorowi", z tą jednakże różnicą, że ma odrębną stolicę wraz z terytoryum, na którem wykonywa władzę biskupią, zostając w zależności od biskupa „eparchialnego". Eparchia wołyńska, zostająca pod rządami episkopa Modesta, biskupa wołyńskiego i archimandryty ławry Poczajewskiej, miała dotychczas jednego biskupa-wikaryusza, mianowicie episkopa ostrogskiego, drugi wikaryat-episkopalny ustanowiony został nowym ukazem. Nowy biskup-wikaryusz nosić będzie tytuł episkopa włodzimiersko-wołyńskiego, jednakże mieszkać będzie, prawdopodobnie czasowo tylko, nie we Włodzimierzu-wołyńskim, lecz w Żytomierzu dla pomocy i zastępstwa episkopa Modesta.

Na nowo-utworzone stancwisko powołano archimandrytę Pajsego, który równocześnie będzie przełożonym klasztoru Bożego Narodzenia we Włodzimierzu wołyńskim i korzystać będzie z prawa używania asysty archierejskiej i archierejskiego chóru śpiewaków.

Naturalnie robi się to dla gorliwego popierania prawosławia na Wołyniu. Dzienniki rosyjskie wzywają równocześnie rząd, aby i w prawosławnej eparchii warszawskiej, posiadającej jednego biskupa-wikaryusza w Chełmie, ustanowiono również jeszcze jedno koadjutorstwo.

Ustanowienie nowego biskupstwa prawosławnego mogłoby być dla nas rzeczą obojętną, gdyby nie to, że równolegle z popieraniem prawosławia idzie ucisk katolicyzmu i żywiołu polskiego. Na dowód tolerancyi rosyjskiej i równouprawnienia wyznań pod rządem rosyjskim, przypomnieć tu należy, że w t. zw. guberniach południowo-zachodnich miał dawniej katolicyzm trzy dyecezye: kijowską, łucką, i kamieniecką; dzisiaj zaś rząd rosyjski zostawił tylko jednę łucko-żytomierską.

Ojcowska opieka rządu rosyjskiego a nawet dobre stosunki Rosyi z Watykanem wcale jakoś nie wychodzą na korzyść katolicyzmu w krajach zabranych. Co chwila dochodzą nas wieści o wydzieraniu nam kościołów i zamykaniu klasztorów na Litwie i w Królestwie Polskiem i o gorliwem szerzeniu prawosławia — a za pomocą jakich środków? — to czytelnikom aż nazbyt dobrze wiadomo.

Rozruchy w Szawlach i Lidzie.

O sygnalizowanych wczoraj rozruchach z powodu wywozu zboża w Szawlach i Lidzie donosi urzędowy komunikat, zamieszczony w *Warsz. Dniew.*, co następuje:

„W niektórych miastach kraju północno zachodniego, wskutek zakupienia przez spekulantów całego gotowego zapasu żyta, w ziarnie i mące, z przyczyny zakazu wywozu żyta, chleb nagle zdrożał. To podrożenie wywołało zawichrzenia w miastach Szawlach i Lidzie i Smorgoni. W Szawlach kilku ubogich robotników i żydów, widząc, że wiozą ogromnemi partyami zboże dla wysłania go do Libawy, zaczęli protestować i w kilka minut zgromadzony tłum zaprowadził wszystkie podwody na dziedziniec Rady miejskiej, gdzie zboże zrzucono. O godzinie 10 rano w Radzie miejskiej znajdowało się już około 400 podwód. Wówczas tłum z 50 do 60 ludzi udał się na dworzec kolejowy, aby nie dopuścić ładowania wagonów. Najzaciętsi pokładli się na szynach, aż przybyłemu sprawnikowi udało się tłum uspokoić obietnicą zakazu dalszego przyjmowania zboża do ekspedycyi. Cały dzień wśród ludu trwało silne wzburzenie. W poniedziałek 17 sierpnia wywieszono ogłoszenie miejscowego sprawnika, że handlujący chlebem nie mają prawa sprzedawać go drożej nad ustanowioną taksę, ale ogłoszenie to nie uspokoiło umysłów. Zaszły nowe nieporządki. W Lidzie tłum zajął drogi przy stacyi kolejowej i nie dopuszczał do niej transportów, zwalając na ziemię worki ze zbożem. Żadne usiłowania policyi nie zdołały położyć końca tym nieporządkom. „Umierajmy lepiej w ciężkich robotach, jeżeli w swoich rodzinnych miejscach mamy umierać z głodu! chcemy żyć! chcemy jeść!" rozlegały się okrzyki. Zawichrzenia trwały jeszcze na drugi dzień, przyczem tłum nie dopuszczał zboża na stacyę kolei. Winnymi okazują się żydzi przekupnie, nabywający zboże u włościan po drodze do miasta tak skwapliwie, że do miast i miasteczek nie przychodzi ani jeden pud. Nieporządki zatem nie pochodzą z braku zboża, lecz z eksploatacyi żydowskiej".

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 sierpnia.

Pamflet Stanisława hr. Tarnowskiego p. t. „*Zdoświadczeń i rozmyślań*" zachwycił reprezentanta pojednawczej polityki polskiej w Księstwie Poznańskiem, znanego posła Józefa Kościelskiego, do tego stopnia, że wystąpił w *Kuryerze Poznańskim* z propozycyą zbierania składek (*sic!*) na zakupno tej perły literatury politycznej, która ze względu na swoją wartość musi kosztować wiele, a przecież dostać się powinna do rąk mniej od p. Kościelskiego zamożnych, choć równie jak on patryotycznych. Wnioskodawca złożył na ten cel 100 marek, a w jego ślady wstępując, ofiarował na zakupno książki hr. Tarnowskiego p. Stanisław Chłapowski 50 marek.

Wolno tym panom mieć o książce hr Tarnowskiego zdanie, jakie im się podoba; ale rozwijać agitacyę za zbieraniem funduszów na wydawnictwo tego rodzaju w chwili, gdy ziemia polska z rąk szlachty polskiej w Księstwie Poznańskiem przechodzi w posiadanie Niemców, gdy całemu krajowi grozi z tego powodu wynarodowienie, — to trochę za śmiałe urągowisko ze społeczeństwa polskiego. My, posłuszni wezwaniu, składamy się na „Bank ziemski", my zbieramy skrzętnie fundusze na utrzymanie teatru poznańskiego, — a magnaci wielkopolscy rozwijają agitacyę za zakupnem pamfletów, zohydzających demokracyą polską! Tego troszkę za wiele. Panowie ci powinni zastanowić się, że niepotrzebnie a ze szkodą dla ogółu ludności polskiej w Księstwie wywołują w niej rozdwojenie i antagonizmy, bez których obejść się może.

Niefortunne wystąpienie p. Kościelskiego uważamy też za wyjątkowe, a nie za wynik usposobienia ogółu czy to sfer, do których się ten poseł zalicza. Sfery te będą, jak sądzimy, na tyle zadania swego świadome, że ofiarność swoją zużytkują na inne i właściwsze cele, których podostatkiem chyba znajdą w swoim kraju.

Z kongresu socyalistów w Brukseli.

W szeregu rezolucyj, uchwalonych na kongresie socyalistów w Brukseli, figuruje między innemi i rezolucya, potępiająca system robót akordowych i od sztuki. Kongres wyraża przekonanie, że ten rodzaj wynagradzania robotników najwięcej wyzyskuje siłę roboczą, a stwarzając namiętną między robotnikami konkurencyę, sprawia, że najtęższych robotników praca służy za miarę przy obliczeniu płacy. System ten jest naturalnym wynikiem kapitalistycznego ustroju i z nim razem dopiero będzie mógł być usunięty; pomimo to jednak kongres uważa już dziś za obowiązek organizacyj robotniczych we wszystkich krajach by one wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządzają i jakie uznają za stosowne, nad obaleniem tego systemu usilnie pracowały.

Na wniosek żeńskich delegowanych kongres wzywa partye socyalistyczne wszystkich krajów, by w programach swoich dały wyraz dążeniu do zupełnego równouprawnienia obu płci, a w szczególności: by się domagały zniesienia wszelkich ustaw, które krzywdzą kobiety w dziedzinie prywatnego i publicznego prawa.

Ostatnim zasadniczym punktem kongresu była sprawa święcenia 1 maja. Rezolucya, w tym przedmiocie zapadła brzmi:

By zapewnić świętu 1 maja charakter ściśle ekonomiczny, domagania się ośmiogodzinnego dnia pracy i ujawnienia walki klas, kongres uchwala: „Dzień pierwszy maja jest powszechnem świętem robotników we wszystkich krajach, w którym robotnicy mają stwierdzić łączność swoich żądań i solidarność. Święto to powinno być dniem wypoczynku, o ile temu stosunki poszczególnych krajów nie stoją na przeszkodzie.

W końcu zgodzono się, że następny kongres ma się odbyć w Szwajcaryi w r. 1893.

Obrady zakończyły się okrzykami na cześć międzynarodowego socyalizmu i rewolucyi socyalnej. Uczestnicy rozeszli się z Marsylianką na ustach.

Wymiana depesz pomiędzy królową Wiktoryą i prezydentem Carnotem.

Z powodu pobytu eskadry francuskiej w Portsmouth królowa Wiktorya wystosowała następujący telegram do prezydenta Carnota:

„Czuję potrzebę wyrazić wobec Pana, jak wielką sprawiło mi to przyjemność, że mogłam powitać w Osborne admirała Gervais i jego oficerów, i jak wielki podziw wzbudził we mnie widok eskadry francuskiej, której przegląd dopiero co odbyłam. *Wiktorya*".

Prezydent republiki francuskiej odpowiedział na to następującym telegramem do królowej Wiktoryi:

„Proszę Waszą Królewską Mość przyjąć moje szczere podziękowanie za łaskawe przyjęcie, jakiego doznał admirał Gervais i jego oficerowie, oraz za uczucia, jakie Wasza Królewska Mość względem eskadry francuskiej wyrazić raczyłaś. *Carnot*".

Telegramy te przypominają podobną wymianę depesz pomiędzy carem Aleksandrem III i prezydentem Carnotem, każdemu jednakże rzuca się w oczy, że telegram królowej Wiktoryi jest znacznie chłodniejszy i oględniejszy od telegramu cara Aleksandra. Car rosyjski, wyrażając uznanie dla eskadry francuskiej, wspomniał równocześnie o głębokiej sympatyi, jaka łączy Francyę i Rosyę; w telegramach, wymienionych pomiędzy królową angielską, a prezydentem republiki francuskiej, nie ma mowy o sympatyach anglo-francuskich. Ta różnica tonu odpowiada różnicy w politycznej postawie Francyi wobec Rosyi i wobec Anglii.

Zamach dyplomacyi rosyjskiej.

Sensacyjną nader wiadomość przyniosła wczorajsza depesza *Narodnich Listów* z Belgradu. Wedle nadeszłych tam z Konstantynopola wiadomości zaproponowała dyplomacya rosyjska rządowi świeckiemu nader ciekawą kombinacyę zmian terytoryalnych na półwyspie bałkańskim. Jeśli wieści te się sprawdzą, projekt ten może stanowczy wpływ wywrzeć na dzisiejszą sytuacyę polityczną mocarstw europejskich i stać się przyczyną najpoważniejszych zawikłań. Rosya, widząc niemożność odebrania od Turcyi reszty kontrybucyi wojennej za rok 1877 w wysokości $2^1/_2$ milionów rubli, zaproponowała sułtanowi, aby w zamian za tę sumę odstąpił Rosyi południowy pas Sandżaku cłowo-bazarskiego. Sułtan jest podobno skłonny do przyjęcia tej propozycyi, gdyż widzi, że inaczej Turcya nie uwolni się od dotkliwie ciążącego długu. W razie dojścia do skutku układów, car zamierza otrzymane terytoryum podzielić na dwie równe części pomiędzy Serbię i Czarnogórę.

Nie ulega wątpliwości, że cała ta akcya skierowaną jest przeciw Austryi, której Rosya pragnie zamknąć drogę do półwyspu bałkańskiego. Rosya zyskałaby na tej kombinacyi wiernych sojuszników w obu tych państwach i zapewniłaby sobie swobodę agitacyi na południowych granicach Austryi.

Kronika.

Kraków, 26 sierpnia.

Zmiany w dyrekcyi skarbowej. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujący telegram z Wiednia: Zmiany osobistości kierujących w galicyjskiej dyrekcyi skarbowej ogłoszone zostaną w krótkim czasie.

Wiadomości osobiste. P. Kazimierz Zalewski, redaktor *Wieku*, w przejeździe z Zakopanego do Warszawy, bawi w Krakowie.

Slub. Ksiądz prałat dr. Wincenty Smoczyński, proboszcz w Tenczynku, pobłogosławił wczoraj w kościele tamtejszym związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Adamem Nowickim, dziennikarzem z Warszawy, a p. Ellą Parys z Warszawy.

Uczestnicy ostatniej wycieczki do Pragi, urządzonej przez krakowskie i lwowskie Koło literacko-artystyczne, wywdzięczając się p. Edwardowi Jelinkowi, znanemu pisarzowi czeskiemu i przyjacielowi Polaków za trudy jego i poświęcenie, jakich nie szczędził podczas bytności gości polskich w Pradze, postanowili ofiarować mu upominek pamiątkowy. Będzie nim akwarela, której wykonania podjął się znakomity nasz artysta malarz p. Juliusz Kossak, prezes krakowskiego Koła i przewodnik wycieczki. Upominek związany tak ściśle z osobą przewodnika wycieczki polskiej, będzie niewątpliwie przyjemną pamiątką dla zacnego przyjaciela naszej narodowości.

Wydział Koła literackiego krakowskiego postanowił ze swej strony imieniem wszystkich uczestników wycieczki wysłać oddzielnie p. Jelinkowi wyrazy serdecznego podziękowania za okazaną Polakom życzliwość i przychylność.

Z teatru. Wczorajsze dziewiąte z rzędu przedstawienie wesołej komedyi A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego „Teść" było pierwszem w tegorocznym sezonie widowiskiem, które zgromadziło liczniejszy niż zwykle zastęp nietylko obcej, ale i krakowskiej publiczności i przyniosło pożądane urozmaicenie w mdłym półsezonie. Dzięki starannej grze wykonawców, wśród których nader korzystnie wyróżniali się pp. Ruszkowski i Sobiesław, oraz panie Siennicka i Wojnowska, przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Publiczność oklaskiwała wykonawców z zapałem, a współautora kilkakrotnie wywoływano.

Jutro we czwartek przedstawioną będzie Daudeta „Walka o byt" z panią Hofmann w głównej roli, obok której biorą udział panie Siennicka, Ziembińska, Kałużyńska, Wojnowska, oraz pp. Żelazowski, Solski, Konopka, Antoniewski, Śliwicki, Stępowski i inni.

Ćwiczenia nocne artyleryi wałowej odbywały się po raz pierwszy dzisiejszej nocy w Krakowie i okolicy od strony zachodniej miasta. Również odbyło się dziś strzelanie ostremi nabojami z dział, umieszczonych w wieży pancernej pod Bielanami. Na czas ćwiczeń zarządzono możliwe środki ostrożności. Wsie Cholerzyn i Budzów opróżniono z mieszkańców, a wojskowy kordon strzegł linii strzałów.

Bazar dla wyrobów krajowych w Przemyślu uchwaliła założyć tamtejsza Rada miejska. Przy bazarze utworzony będzie osobny oddział dla wyrobów miejscowych przemysłowców, głównie w celu ochrony od wyzysku spekulantów żydowskich.

Zakład Ossolińskich we Lwowie zażądał od magistratu konsensu na budowę parterowego budynku, w którymby się mieściły stajnia na 6 koni, szorownia, wozownia i skład siana. Budynek ten, 27 metrów długości, miałby stanąć w ogrodzie w oddaleniu tylko dwóch metrów od zabudowań, w których się mieszczą bogate zbiory muzealne, i położony byłby w ten sposób, iż dominowałby nad całym zakładem. Magistrat na pełnem posiedzeniu, po dokładnem rozważeniu tej sprawy, uchwalił nie udzielić żądanego pozwolenia, a to ze względu na bezpieczeństwo ogniowe. Uchwała magistratu jest aż nadto uzasadnioną, zbiory bowiem, mieszczące się w zakładzie im. Ossolińskich, nie są własnością prywatną, ale publiczną, a w razie pożaru, który w stajni bardzo łatwo może wybuchnąć, uległyby niezawodnie zupełnemu zniszczeniu.

Spodziewać się należy, że sama kuratorya zakładu odstąpi od zamierzonej budowy stajen i nie zechce narażać zakładu na niebezpieczeństwo pożaru.

Niestety autentyczne. *Dziennik Polski* pisze: W mieście ***, do zakładu wychowawczego, utrzymywanego przez zakonnice, przychodzi celem wizytacyi inspektor Rady szkolnej okręgowej i trafia na lekcyę historyi polskiej. Uczennica odpowiada na

---

co musiało być nieuniknionem takiego systemu następstwem — ruinę.

I oto widzimy, jak ów rozrzutny bogacz, lew salonowy, niedawno potęga w świecie finansowym, gdy mu brakło siły charakteru do odebrania sobie życia, stacza się zwolna na dół po wszystkich szczeblach poniżenia, opierając się ostatecznie na najniższym jego stopniu.

Do podźwignięcia interesów rodziny, do zrehabilitowania nazwiska starej firny, bierze się stary Fatt z energią, jakiej trudno było przypuszczać u stojącego nad grobem starca. Rozbudzić ją w tym stopniu mogło w nim tylko tak silne moralne wstrząśnienie, jakiem było bankructwo i upadek syna, burzyło ono bowiem całą pracę jego życia i uczciwe nazwisko narażało na pogardę i poniżenie. Żelazną pracą i wytrwałością, wytężeniem resztek sił zdołał uratować fabrykę od zagłady, uratować ją dla młodszego syna, Krzysztofa, który nie poszedł w ślady brata. Ten Krzysztof, to odrodzony duch starego Fatta, spadkobierca jego idei i tradycyj; on w szkole ojca wychowany, wiernie stać będzie przy tradycyach jego wypróbowanego programu pracy i pójdzie dalej wytkniętą przezeń drogą. W przeciwstawieniu do Karola, jasna to i opromieniona poezyą postać, a lubo nie wystrzela nad poziom wybitniejszemi właściwościami umysłu i w działaniu swem nie wzniesie się na wyżyny samodzielnej śmiałej inicyatywy, niemniej pozostanie uczciwym i pożytecznym pracownikiem na społecznej niwie. —

Takim jest szkielet tej powieści, zarysowujący blado najogólniejsze zaledwo jej kontury. W szczegółach jej, w bogatej i nader urozmaiconej akcyi, w obfitości i różnorodności wprowadzonych stosunków, w dobrem rozłożeniu kontrastów świateł i cieni, znalazłby można wiele jeszcze rysów, godnych podniesienia i zaznaczenia. Jako studyum pewnego odłamu klas społecznych a w szczególności zakulisowych stosunków naszego świata przemysłowego jest powieść p. Gawalewicza bezsprzecznie cennym i pożądanym nabytkiem dla naszej powieściowej literatury.

W kierunku uzasadnienia genezy kapitału, w przedstawieniu stosunku robotników fabrycznych do pracodawców, w ogólnej wreszcie charakterystyce stosunków świata przemysłowego, możnaby utworowi p. Gawalewicza zarzucić pewne braki i niedokładności, a przedewszystkiem zbyt pobieżne traktowanie tych zagadnień, których uzasadnienia i rozwiązania szukać należy w wynikach nowszych badań na polu ekonomii politycznej i socyologii. Widocznie autor od bliższego zetknięcia z temi ważnemi kwestyami wolał się uchylić, — ale straciła na tem powieść, która w przeciwnym razie mogłaby mieć doniosłe społeczne znaczenie i stać się wyrazem prądów i zagadnień doby dzisiejszej.

Optymizm, będący jedną z charakterystycznych cech twórczości p. Gawalewicza, zaszkodził tu, jędrności pomysłu i wybiciu się tendencyi w powieści. Z tem wszystkiem trudno zaprzeczyć, że powieść „Drugie pokolenie" jest jedną z tych nad któremi ze względu na treść i znaczenie literatura nie przejdzie do porządku.

Uznany talent p. Gawalewicza ujawnił się tu w całej pełni w charakterystyce głównych postaci Wilhelma i Karola Fatta. Są to typy, które ze względu na plastykę rysunku i mnogość rysów oryginalnych i nowych, a wiernie z życia przeniesionych, same już zdolne są zapewnić powieści powodzenie, gdyż pod względem wyrazistości nie wiele im równych w belletrystyce naszej posiadamy.

Wład. Prokesch.

zadane pytanie o Kazimierzu Wielkim długo i szeroko. P. inspektorowi wydaje się jednak odpowiedź ta widocznie za długą, bo, wpadając niejako w odpowiedź uczennicy, kończy: „no, tak! i Polacy, wdzięczni Kazimierzowi Wielkiemu za tak wielkie dobrodziejstwa, od niego otrzymane, powołali po zgonie Kazimierza córkę jego Jadwigę na tron polski...!“

Tenże sam pan inspektor, dowiedziawszy się, że historya austryacka wykładaną jest razem z historyą powszechną, skarcił postępowanie takie, bo „historya kraju rodzinnego powinna osobno być wykładaną...“

Komentarze zbyteczne.

Tyfus we Lwowie. Według doniesień dzienników lwowskich zapanował tam w ostatnich dniach epidemicznie tyfus. W dwóch kamienicach przy ul. Łyczakowskiej pod l. 22 i 24 zachorowało w ciągu jednego dnia 20 osób. Kilka wypadków tyfusu zdarzyło się także przy ulicy Ormiańskiej. Do spotęgowania się epidemii przyczynia się podobno zła woda i wadliwe urządzenia kloak. Dzienniki lwowskie nawołują magistrat o zarządzenie rewizyi studzien i kloak. Byłoby do życzenia, aby i u nas o tem pomyślano i aby wzgląd na dobro i na zdrowie publiczne przyspieszył nareszcie tyle pożądaną i tak konieczną budowę wodociągów.

Sprawa budowy nowego teatru we Lwowie jest, jak wiadomo, jeszcze w bardzo dalekiem polu. Wobec tego jednakże, że przywilej dawania przedstawień w budynku hr. Skarbka kończy się już w r. 1892, nadeszła w tych dniach decyzya namiestnictwa, orzekająca, iż gmach skarbkowski aż do roku 1896 może być używany. Jako warunek, pod którym udzielono tego pozwolenia, zastrzeżono przeprowadzenie niektórych niezbędnych adaptacyj.

Weteran. Na wychodźtwie w Paryżu zmarł Władysław Laskowicz. Strata to niepowetowana, pisze koresp. *Kraju*, ale nie w pospolitem tylko nekrologowem znaczeniu tego słowa. Śp. Władysława naprawdę nikt nie zastąpi. Nietylko dlatego, że o takich jak on ludzi zawsze i wszędzie trudno, ale dlatego, że on i kilku ludzi jemu podobnych, których wcześniej już zaprowadziliśmy do grobu, że wspomnę o jednym niedawno przez nas pożegnanym Malinowskim, były to istoty wyjątkowe, wytworzone wyjątkowemi okolicznościami. Że rozporządzając milionowemi blisko, a własnym trudem po części zebranemi na ten cel publiczny funduszami, żył jak anachoreta, to nic. Że będąc założycielem, kierownikiem do końca życia i główną podporą jednej z najpiękniejszych i najświetniej pod każdym względem zagospodarowanych instytucyj, na jakie zdobyliśmy się kiedykolwiek — „Towarzystwa czci i chleba“, pokazywał się ludziom jako prostaczek, z gnębiącą, bo tak szczerą, tak widocznie naturalną i niekłamaną skromnością, i to nic jeszcze. To możeby się gdzieś i kiedyś odnalazło między nami. Ale gdzie szukać tego nigdy i niczem nie nadwerężonego pokoju, tej niezachwianej pewności na obranej drodze, tego niezaćmionego poglądu na cel, stojący przed oczami? Tam, w tej duszy, mimo burz przebytych, była wieczna pogoda i wieczna jasność, bo była świadomość wiecznej prawdy i był w niej hart niezłomny, bo była niezłomna wiara. A gdzie nam już dzisiaj do tego! Urodzony dnia 3 maja 1811 roku we wsi Bychowszczyźnie, w okolicy Nieświeża, Władysław umarł 26 czerwca b. r. Pochowany został na cmentarzu Montparnasse, we wspólnym grobie zasłużonych, kędy spoczęły już także zwłoki Malinowskiego.

Oryginalną wojnę stoczył prof. Izydor Szaraniewicz, przełożony instytutu stauropigiańskiego we Lwowie, z redakcyą *Hałyckoj Rusi*, która wydawszy ozdobne plakaty o zgonie Iwana Naumowicza, lepiła je na budynkach stauropigii i wołoskiej cerkwi. Dr. Szaraniewicz odkomenderował służbę instytutu i cerkwi do zrywania tych plakatów. Redakcya jednak ciągle nalepiała nowe. Szaraniewicz zaś kazał ciągle zdzierać, co się pojawiło. Wreszcie *Ruś* zrezygnowała z dalszego lepienia.

Stare monety. Z Perehińska donoszą: Przed paru tygodniami Iwan Szlachtycz z Perehińska wykopał na swem terytoryum pieniądze miedziane z lat 1762, 1763, 1768 i 1774. Są tam napisy „grosz polski“ z wizerunkiem po jednej stronie Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, po drugiej Stanisław August; niektóre znów z wizerunkiem Maryi Teresy i Józefa II z literami „P. K. S.“ W łącznej ilości jest tego około 7 klg. Możeby kto we Lwowie kupił to na pamiątkę, gdyż zdaje się, że chłopek sprzeda miedź tutejszym żydkom.

Dobroczynność w Warszawie. Małżonkowie Henryk i Kamila Levy, aktem notaryalnym, sporządzonym w kwietniu przed rejentem Landanem, zapisali dom swój pod nr. 2370 w Warszawie wraz z całkowitem urządzeniem na przytułek dla rekonwalescentów Towarzystwu dobroczynności na 20-letnią bezpłatną używalność. Następnie aktem, sporządzonym w czerwcu przed tymże rejentem, dom wspomniany oddali na zupełną własność zarządowi gminy żydowskiej.

W aktach wspomnianych wymienione są warunki, obowiązujące Towarzystwo dobroczynności, w razie niedotrzymania których dom wspomniany przed powyższym terminem przejdzie pod zarząd gminy żydowskiej i użytym być ma na pomieszczenie zakładów dobroczynnych i edukacyjnych, a częściowo i na przytułek dla rekonwalescentów według uznania zarządu gminy. Nieruchomość, o której mowa, przedstawia wartość bez urządzenia wewnętrznego około 60.000 rs.

Między Litwinami we Wschodnich Prusach budzić się poczyna poczucie narodowe, mimo tyle niekorzystnych tam pod tym względem stosunków. W okręgu wyborczym kłajpedzko-szylo-karczemskim otrzymał przy wyborach uzupełniających, odbytych 27 z. m., kandydat Litwinów Jankus 127 głosów. Po raz pierwszy zdobyli się tutaj Litwini na postawienie własnego kandydata. W wyborach uzupełniających w okręgu wyborczym tylżycko-nizińskim otrzymał 28 z. m. kandydat litewski dr. Brozeit 84 głosów, czyli 50 głosów więcej, aniżeli w roku zeszłym. Małą liczbę oddanych głosów tłómaczyć sobie należy wielkim naciskiem, wywieranym ze strony władz i konserwatystów na Litwinów, i łowieniem tych głosów na rzecz kandydatów niemieckich.

W sprawie nauki geografii ziem polskich w szkołach znajdujemy w *Szkole* ważny i starannie opracowany artykuł p. G., z którego podajemy ustęp: „Nauczyciel u innych narodów jest w tem miłem, a dla szkolnej jego działalności dogodnem położeniu, że może powierzoną sobie dziatwę uczyć geografii swej ojczyzny w całości, bo nie podzielonej na części słupami granicznemi. My, polscy nauczyciele, nie znajdujemy się w takiem położeniu. Wprawdzie przyrodniczy ustrój i wiekowe społeczne stosunki Polski przedstawiają nam ją jako nierozerwalną całość, ale polityczne jej podziały utrudniają nam niezmiernie sposób poznajamiania dzieci o jej ziemiach jako całości. Potrzeba nam zatem pokonać te trudności, potrzeba zastanowić się nad sposobami ich usunięcia, ażebyśmy w umysłach i sercach wychowanków naszych jak najłatwiej mogli budzić i rozwijać świadomość i poczucie całości żywej, choć rozczłonkowanej Ojczyzny. Jest to tem świętszym dla nas obowiązkiem, ile że, jak z jednej strony w ogóle nam okoliczności zewnętrzne usiłują coraz więcej nietylko uszczuplać tę całość, ale nawet ją i zagładzać, tak znów z drugiej strony nie masz może gałęzi naukowej w szkolnictwie początkowem, któraby tak po macoszemu była traktowaną, jak geografia ziem polskich. A przecież z wychowanków naszych powstaną z czasem szerokie warstwy ludu, te podwaliny naszego społeczeństwa; w nich zatem rozwijajmy i utrzymujmy już teraz to poczucie całości, aby ono w przyszłości podobnie zaważyło na szali losów narodu naszego, jak za dni naszych zaważyło na szalach dziejowych narodu niemieckiego.“

Wielożeniec. Przed paru miesiącami zniknął z Warszawy bez wieści w kilka tygodni po ślubie niejaki Dubiński, zabrawszy posag żony w kwocie 500 rs. Jak się okazało, wrzekomy Dubiński nazywał się właściwie Jan Mateuszajtys i był już trzykrotnie żonaty. Oszust ten z ożenku w różnych stronach robił sobie proceder, gdyż z otrzymanemi posagami zmykał. Łotr posiadał sfałszowane dowody legitymacyjne na różne nazwiska i fałszował nawet świadectwa o wyszłych zapowiedziach. Wielożeńca zdemaskowano teraz w Kownie i kilka osób zeznało, że istotne jego nazwisko jest Jan Mateuszajtys. Wszystkie cztery żony, zaślubione w ciągu niespełna trzech lat, już się odnalazły. Łotra aresztowano w przeddzień zamierzonego ślubu z piątą ofiarą, córką zamożnego ogrodnika.

Miły inspektor pruski. Z Bydgoszczy donoszą *Kurycrowi Poznańskiemu*: Królewski inspektor powiatowy p. Grabow z Bydgoszczy przybył 10 b. m. do szkoły w Wojnowie i przywołał przed siebie syna nauczyciela p. Majorka, każąc mu wymówić wyraz *„frieret“*. Mały Czesław Majorek nie mógł wymówić tego *„fri-ret“* tak poprawnie, jak sobie tego p. inspektor życzył, — czem uniesiony p. inspektor „wygrablował“, a raczej „wygrabował“ chłopca w przytomności jego ojca i dzieci po twarzy tak gwałtownie, że dziecko się rozchorowało i wielkiem będzie szczęściem, jeżeli nie okaleczeje na organie mowy. Ponieważ p. Grabow znany tu jest w okolicy z bicia dzieci, więc ojcowie wojnowscy, chcąc wreszcie temu koniec położyć, zaskarżyli p. Grabowa u prokuratoryi w Bydgoszczy. Uczynił to dozór szkolny, który dotyczący wniosek podpisał.

Ślub wełniany. Profesor Jaeger w Stuttgardzie wydał w tych dniach za mąż córkę. Cały orszak weselny odziany był li tylko w tkaniny wełniane. Nawet panna młoda miała wyłącznie wełnę na sobie, nie wyłączając wełnianego welonu. Agenci fabryk, wyrabiających tkaniny według przepisu dra Jaegera, kazali odfotografować cały orszak, a odbitki rozsyłać zamierzają do wszystkich panien, mających zamiar wstąpić w związki małżeńskie. — U spodu fotografii widnieje napis: „Mędrzec nosi tylko wełnę.“

Popłoch w Paryżu. W Paryżu, w ulicach przytykających do Champ de Mars, panuje od kilku dni trwoga i popłoch wśród mieszkańców. Rozeszła się bowiem pogłoska, że wieża Eiffel runąć może lada chwila. Wielu mieszkańców ulic publiskich wynosi się, nie chcąc się pogrzebać pod masą spadającego żelaza. Sprawdzono, jak donoszą, że obawy te nie są zupełnie płonne i że wieża naprzód osiada się zbytecznie na gruncie zbyt wiotkim, a powtóre, że ciężarem spowodowane zostały pogięcia, tak, że wieża nie stoi już pionowo.

Z aerostatyki. W warsztatach Creyford w Anglii buduje się i jest już prawie na ukończeniu nowy przyrząd latający, według projektu Macsima. Przyrząd ten wprowadzony będzie w ruch śrubą, dającą 2500 obrotów na minutę. Motorem ma być maszyna, działająca za pomocą nafty, ważąca około 50 pudów i zdolna podnieść ciężar, wynoszący 1000 pudów. Cały przyrząd utrzymuje się w powietrzu za pomocą aparatu, podobnego do znanej zabawki dziecinnej, papierowego smoka, zbudowanego tylko z innego materyału i posiadającego olbrzymie rozmiary 110 stóp długości i 40 stóp szerokości. — Całkowita ta maszyna latająca ma ważyć 1200 funtów, tj. około 30 pudów i zawierać będzie pomieszczenie dla pasażerów i dla przewozu towarów w ilości do 720 pudów. Opis tej fenomenalnej maszyny powtarzamy na wiarę dzienników angielskich.

Wędrująca góra. W środkowej części Ameryki Północnej, na wybrzeżu Oceanu Wielkiego, w stanie Oregon, wznosi się góra wysoka na 2000 metrów, która w ostatnich szczególnie czasach baczną na siebie zaczęła zwracać uwagę. Od niepamiętnych czasów góra ta nosi miano „Wędrującej („*Trawe mountain*“). W samej rzeczy góra posuwa się naprzód, a raczej osuwa się powoli, lecz stale w kierunku doliny rzeki Kolumbii. „Traveling Mountain“ jest pozbawiona roślinności, ale u podnóża jej do niedawna rosły przepyszne lasy, których połowa obecnie jest wepchniętą do rzeki, tak, iż drzewa, zanurzone korzeniami w wodzie, zamierają powoli. Skutkiem pogrążenia się lasu, wody Kolumbii podniosły się i zalały pola okoliczne. Obok lasu ciągnie się plant kolei żelaznej. Góra co rok popycha go naprzód, tak iż z czasem plant, podobnie jak las, znajdzie się w wodzie. Według najnowszych badań geologów amerykańskich, przyczyną tej wędrówki jest miękki piaskowiec, na którym stoi góra bazaltowa. Wody Kolumbii systematycznie podmywają piaskowiec, a olbrzymia masa bazaltu, opuszczając się coraz niżej, spycha górę w kierunku rzeki.

Zwierzęta w sądach. Sędziowie angielscy bardzo często każą przyprowadzać zwierzęta do sądu. Tak np. w jednej ze spraw skarżący dowodził, iż świekra jego, jadąca powozem, wypadła z wehikułu i potłukła się srodze, gdyż konie powozu, przestraszone widokiem przechodzącego słonia, poniosły. Sędzia kazał sprowadzić słonia na podwórze sądowe, a przekonawszy się dowodnie, iż wygląd zwierzęcia w samej rzeczy mógł wpłynąć drażniąco na konia, skazał właściciela gruboskórego czworonoga na 1 szyling kary. Innym znowu razem hypochondryk jakiś chciał wymówić lokatorowi swemu mieszkanie za to, iż ten ostatni posiada psa „wielce dla ogółu lokatorów niebezpiecznego.“ Sędzia kazał sprowadzić psa do sądu, a przekonawszy się dowodnie, iż psina jest charakteru wielce łagodnego, sprawę odrzucił. Niekiedy zdarzają się w sądach angielskich wyroki iście salomonowe. Tak np. w Westminsterze miss Tanner oskarża mistera Isaaksa, iż przywłaszczył sobie jej papugę. „Sprowadźcie tu papugę“ — rzecze sędzia. Sprowadzają papugę. „Panie Isaaks, proszę bliżej — mówi sędzia — pogłaszcz pan ptaka“. Oskarżony przybliża się do klatki nieśmiało, wyciąga rękę i.. otrzymuje srogi raz dziobem. „A pani, miss Tanner?“ Miss podchodzi z kolei do ptaka który trzepocze skrzydłami z radości. Oczywiście sprawa jest jasną, jak słońce, a miss Tanner jest prawą właścicielką papugi. Wreszcie cnota miss Tanner odnosi tryumf, a niecnota Isaaks płaci grubą karę.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 27 sierpnia: Po raz dziesiąty „Walka o byt“, dramat w 5 aktach Alfonsa Daudet'a.

W piątek 28 sierpnia: „U wyłomu“, dramat w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę 29 sierpnia: „Trzeci maja“, dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

Echa kąpielowe.

Żegiestów, 24 sierpnia. Zakład kąpielowy już prawie pusty, bo też wszyscy uciekają z powodu złych restauracyj i wielkiej drożyzny. Żegiestów w tym roku droższy od najpierwszych zagranicznych kąpieli, a nie ma tu ani wygód, ani porządku.

Możnaby o tem wiele pisać, lecz nie to jest celem mojej korespondencyi; chcę tu poruszyć sprawę, która jest piekąca, a poniekąd uważam to za mój obowiązek.

Od lat kilkunastu składają się goście na budowę nowej kaplicy. Jeszcze za życia ś. p. Medweckiego zebrano przeszło 4.000 złr., a co roku przybywają składki. Natomiast komitet z miejsca pobytu nieznany nic nie robi, nie ogłasza żadnych sprawozdań i o budowie nie myśli. Pieniądze zebrane pożyczyli obecni współwłaściciele Żegiestowa, a nawet kapitału hipotecznie nie ubezpieczyli, i niewiadomo, czy płacą od niego procenta, lub nie.

Dziwi mię, jak p. starosta nowosądecki, który jest prezesem komitetu, mógł na to pozwolić, wszak to ofiary fundacyjne. Sprawę tę ująć powinny w ręce prokuratorya skarbu i konsystorz biskuptwa tarnowskiego.

Szczawnica i Krynica postawiły ze składek piękne kościoły, a Żegiestów, mając na to fundusze, nie może się zdobyć na skromną kaplicę, chociaż istniejąca obecnie kaplica jest prostą budą, a nie domem bożym. Goście nie na to składali przeszło dziesiątek lat ofiary, aby je dla swoich celów pożyczali właściciele zakładu.

Dodać tu wreszcie potrzeba, że Żegiestów jest ciągle do sprzedania, a w razie sprzedaży, któż będzie od kilku współwłaścicieli egzekwował pieniądze i kiedy je wydobędzie?

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z historyi ostatnich lat Rzeczypospolitej.** Wydany niedawno tom LXXII „Zbioru rosyjskiego Towarzystwa historycznego“ zawiera korespondencyę dyplomatyczną ambasadorów pruskich przy dworze petersburskim, dostarczoną przez profesora wszechnicy marburskiej E. Germana, a dopełnioną wyciągami z tajnego archiwum w Berlinie, otrzymanemi za pośrednictwem hr. Herberta Bismarka. Znajduje się tu spora ilość szczegółów, rzucających jasne światło na dzieje pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej. Sądzono dotąd, iż projekt rozbioru Polski z Prus poszedł. Na poparcie tego twierdzenia przytaczano pewne ustępy politycznego testamentu Fryderyka II, sporządzonego dla następcy tronu w roku 1768. Obecnie wydane materyały przedstawiają sprawę tę inaczej: Cesarzowa Katarzyna podczas pobytu w Petersburgu brata Fryderyka II, księcia Henryka, w obecności kilku swoich ministrów, napomknęła ks. Henrykowi, iż rozbiór Polski, w odpowiednim czasie, za zgodą i przy współudziale dworu wiedeńskiego dokonany, mógłby się stać nader korzystnym dla wzajemnych interesów, zarówno Rosyi, jak i Prus. Książę Henryk nie omieszkał donieść o tem królowi, który nie znalazł nic przeciwko tej myśli, ponieważ przez rozbiór Polski przychodził do posiadania rozległej dzielnicy, bez najmniejszego krwi rozlewu i bez narażenia się dworowi austryackiemu. Następnie wyjaśnia korespondencya postępowanie Rosyi, Prus i Austryi, przy stanowczem wypełnianiu planu rozbioru, w myśl tajnej ugody, zawartej w lutym 1772 r. Oprócz tego mamy tu dokładny obraz przebiegu rokowań co do granic działów, każdemu z mocarstw podziałowych przypadających. Rokowania rozbijały się długo o opór dyplomacyi austryackiej. Znajdujemy tu również wyjaśnienie roli Fryderyka II w sprawie zajęcia Gdańska przez Prusy, wbrew widokom cesarzowej Katarzyny. Cała korespondencya wydana w oryginale francuskim, z dokładnym przekładem rosyjskim.

— **P. Józef Chodakowski,** artysta opery lwowskiej, został ponownie zaangażowany na scenę warszawską.

— **Stanisław Rossowski,** utalentowany nowelista i poeta, wydaje niebawem dwa tomy prac swoich, z których pierwszy zawierać będzie utwory poetyckie, drugi belletrystyczne. Wiele z tych utworów drukowały pisma galicyjskie i warszawskie.

— **Alfred Nossig,** znany dramaturg, autor „Tragedyi myśli“ i „Poezyj“, wydał w tych dniach wielkich rozmiarów powieść społeczną, osnutą na tle najnowszych stosunków galicyjskich p. t. „Jan Prorok“. Na tle życia i losów młodego dziennikarza kreśli tu autor obraz życia i stosunków galicyjskich z epoki pobytu cesarza w Galicyi w roku 1880. Powieść zawiera bardzo wiele zajmujących szczegółów i obudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie szerokich kół czytającej publiczności.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 25 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·25	12·70
Żyto	11·—	11 55
Jęczmień	7·85	8·50
Owies	6·50	7·—
Groch	8·—	10·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	8·—	11·—
Jagły	13·—	16·—
Siano		26·0
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·50
Rzepak zimowy	13·50	14·—
Ziemniaki za hektolitr	3·20	3·40
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	2·75	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° „ „		75·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 26 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·8 mm	745·7 mm	745·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+9°,9	+22°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	91%	48%
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	1	6	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Praga, 26 sierpnia. W połowie września wyrusza stąd osobnym pociągiem wycieczka w celu odwiedzenia wystawy rolniczej chorwacko-sławońskiej w Zagrzebiu. Wycieczkę tę, która będzie miała charakter polityczny, urządzają Czesi. W powrocie zatrzymają się uczestnicy w Lublanie.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 sierpnia. Indywidua podejrzane o zamordowanie stróża Emedera i jego żony na ulicy Sandwirth, mianowicie pasierba Emedera i trzech robotników, którzy owej nocy w mieszkaniu Emederów przebywali, wypuszczono dziś z więzienia.

Praga, 26 sierpnia. Cesarz przybędzie na wystawę 23 września.

Praga, 26 sierpnia. Namiestnik Thun powrócił wczoraj do Pragi.

Wiedeń, 26 sierpnia. *Nowoje Wremia* uważa przeniesienie bośniackich batalionów do Wiednia za fakt dokonany.

Wiedeń, 26 sierpnia. *N. Fr. Presse* zapowiada przyjazd cesarza austryackiego do Pragi na dzień 17 września.

Wiedeń, 26 sierpnia. Książę Czarnogóry złożył wczoraj dłuższą wizytę Kalnoky'emu.

Kalnoky i radca ambasady rosyjskiej Cantakuzen odwiedzili księcia Czarnogóry wczoraj przed południem.

Zagrzeb, 26 sierpnia. Przybyło około 300 gości z Dalmacyi na wystawę. Powitano ich z wielkim zapałem.

Jutro przed południem ma zwiedzić wystawę arcyksiążę Albrecht.

Zagrzeb, 26 sierpnia. Biskup Strossmayer oświadcza, iż rozmowa, podana w dzienniku *Egyetertes*, jest przekręceniem jego poglądów.

Zagrzeb, 26 sierpnia. Miasto urządziło wspaniałe przyjęcie partyi gości, przybyłych z Dalmacyi celem zwidzenia tutejszej wystawy. Całe miasto wyruszyło na spotkanie gości.

Urzędowy dziennik tutejszy przemawia za połączeniem Kroacyi z Dalmacyą.

Przy odsłonięciu pomnika Kaczicza spodziewaną jest ważna enuncyacya ze strony bana chorwackiego.

Budapeszt, 26 sierpnia. Minister skarbu, z powodu braku pieniędzy na giełdzie, wypożyczył radzie bankierów peszteńskich dziesięć milionów na bardzo mały procent.

Belgrad, 26 sierpnia. Wychodzący w Belgradzie *Dnevni List* oświadcza, że położenie geograficzne Austryi zapewnia jej przyjaźń Serbii. Serbia może za Dunajem i Sawą szukać tylko przyjaźni Austryi.

Paryż, 26 sierpnia. Podług doniesień z *Martinique* cyklon wyrządził na wyspie niesłychane spustoszenia. Cała ludność w jednym dniu do żebraczego kija sprowadzona, fabryki są doszczętnie zniszczone, również ulice, mosty do wyładowania i parowce nadbrzeżne. Liczba zabitych dochodzi do 500. Szkody materyalne oszacowano na 50 milionów. Handel ustał zupełnie.

Monachium, 28 sierpnia. Małżonka księcia bawarskiego Ludwika powiła dziś rano szczęśliwie córeczkę.

Petersburg, 26 sierpnia. Ambasador niemiecki wyjechał za granicę.

Petersburg, 26 sierpnia. Na mocy rozporządzenia ministra skarbu w zbożu, wywożonem za granicę, żyto znajdować się może jako przymieszka co najwyżej w ilości 8 prc., inne zboża co najwyżej w ilości 3 prc., a koniczyna w ilości 1 prc. Zboża, zawierające większą ilość domieszki żyta, będą konfiskowane, jako kontrabanda, jeżeli do 22 sierpnia starego stylu nie uzyskają osobnego pozwolenia na przewóz przez granicę.

Stuttgart, 26 sierpnia. Ogólny stan zdrowia króla znacznie się polepszył. Król ukazał się wczoraj na chwilę w sali audyencyonalnej.

Sofia, 26 sierpnia. W jednym z ogrodów tutejszych, znalazła policya kilka puszek z dynamitem, zakopanych w ziemi i 260 rewolwerów.

W porcie Burgas skonfiskowano 32 paki broni i 3 paczki z proklamacyami, które zadeklarowano w urzędzie cłowym, jako cukier kostkowy.

Zarządzono z tego powodu liczne aresztowania.

Chrystyania, 26 sierpnia. Wczoraj otwarty został kongres prawników-kryminalistów. Na przewodniczącego wybrano norwegskiego ministra sprawiedliwości.

Hammerfest, (w północnej Norwegii) 25 sierpnia. Parowiec *„Amely“* zawinął tu z członkami niemieckiej wyprawy do północnego bieguna. Ekspedycya dotarła do 80 stopnia szerokości geograficznej.

Buenos-Ayres, 26 sierpnia. Izba deputowanych powzięła zamiar emisyi 100 milionów piastrów w papierach celem założenia argentyńskiego banku narodowego.

Rodosto, 26 sierpnia. De Raymond, wypuszczony przez rozbójników, przybył wczoraj do Rodosto.

Nowy-York, 26 sierpnia. *Biuro Herolda* donosi z Valparaiso 25 sierpnia: Obie armie nie są skłonne do dalszych kroków wojennych. Dziś miały miejsce jeno nieznaczne utarczki. Powstańcy zmienią prawdopodobnie plan napadu, by wtargnąć do miasta ze strony mniej zabezpieczonej.

Bitwa nastąpi zdaje się dopiero za kilka dni. Balmaceda zamierza powstańcom przeciąć odwrót ku flocie i zadać powstaniu cios śmiertelny.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 sierpnia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	30
Zjednoczony dług w srebrze	90	05
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	102	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1007	—
Akcye kredytowe	271	75
Londyn	117	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	39
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	05

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1891

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 59 — pospieszny godz. 7 min. 17, — osobowy do **Lundenburga i Wiednia** godz. 9 min. 47.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 19 — pospieszny godz. 8 min. 3 od 25/6 do 15/9 ma połączenie przez Płaszów na kolej państwową do miejsc kąpielowych — osobowy godz. 10 min. 50.

Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 9 min. 22.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 min. 59 i godz. 9 min. 47.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 49.

Po południu.

Do Krzeszowic: osobowy o godz. 1 min. 52, kursuje tylko od 7/6 do 27/9 w niedzielę i we święta.

Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 27.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 27 — pospieszny godz. 9 min. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 57.

Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 7 min. 17.

Do Tarnowa: osobowy godz. 4 min. 19 — także od 1/7 do 15/9 kursuje do **Tarnowa i Orłowa** osobowy godz. 9 min. 43, a według potrzeby idzie nawet do **Lwowa** nietylko w wymienionych miesiącach ale w każdym innym czasie.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Tarnowa-Orłowa (względnie według potrzeby nawet **ze Lwowa**) tylko od 1/7 do 15/9 osobowy godz. 5 min. 19.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 24.

Z Bonarki-Wadowic: mięszany godz. 10 min. 59.

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 27.

Z Wiednia: pospieszny godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.

Z Warszawy: pospieszny godz. 7 min. 47.

Z Tarnowa: osobowy godz. 11 min. 18.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 37 i godz. 6 min. 4, pospieszny godz. 9 min. 42.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 4 min. 34.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 39. (Ten pociąg od 25/6 do 15/9 przywozi z Płaszowa pociąg kąpielowy kolei państwowej.)

Z Wiednia: pospieszny godz. 9 min. 4 — osobowy godz. 10 min. 4.

Z Krzeszowic: od 7/6 do 27/9 w niedziele i święta osobowy godz. 8 min. 37.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 8 rano, godz. 10 min. 43 rano i godz. 4 min. 18 po południu.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 37 rano, godz. 2 min. 42 po południu i godz. 7 min. 32 po południu.

Już wyszedł
Tom trzeci (II, 2) austr. kodeksu cywilnego:

Powszechna księga prawa prywatnego

przez notaryusza **Lipińskiego.** Cena tomu tego wynosi **2 złr.**, a obejmuje on całe prawo spadkowe i prawo współwłasności aż do § 858. Wydawnictwo otrzymało Wysokie uznanie JE. p. Ministra Sprawiedliwości i zawiera oprócz autentycznego kodeksu po niemiecku całkiem **nowy**, poprawny przekład polski, uwagi teoretyczne i objaśniające, wszystkie najnowsze przepisy, rozporządzenia, ustawy i wyjątki z tychże, tudzież treść 4425 orzeczeń, przytoczonych we właściwych miejscach. Wszystkie dotąd wydane 3 tomy (obejmujące blisko 90 arkuszy ścisłego druku) kosztują razem **7 złr. 50 ct.**, i są do nabycia u autora w Nowym Sączu, tudzież we wszystkich księgarniach. 2056 1 3

Kurs prywatny
dla aspirantów na jednorocznych ochotników.

Prywatnego przygotowania do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) udziela kilku nauczycieli szkół średnich w języku polskim i niemieckim, w zakresie wymaganym przepisami o poszczególnych przedmiotach. Czas trwania nauki zależy od stopnia wiedzy i zdolności ucznia, przyczem może być rozmaitym stosownie do umowy. Zgłoszenia przyjmuje profesor c. k. szkoły realnej w Krakowie **K. Kunz.** 2032 1 3

Rodzina obywatelska

przyjmuje **studentów** i zapewnia im opiekę rodzicielską, zdrowe i dostatnie utrzymanie, oraz domową pomoc naukową. 2078 1 3
Ul. Karmelicka, L. 17, I piętro.

Jak w poprzednich latach tak i w tym roku przyjmuję

uczniów

do szkół uczęszczających pod nadzorem męskim. Fortepian i język francuski na żądanie. *F. Wojciechowska.*
2080 1 3 **Ulica Szpitalna, 18, II piętro.**

Osobny pokój

dla dwóch lub **trzech studentów** z wyższych klas, z wiktem i opieką rodzicielską. Na żądanie pomoc w nauce.
Ul. Lubicz, 24, I piętro. 2079 1 3

W domu pod **L. 2, przy ul. Kopernika**, jest od 1 października b. r. do wynajęcia

mieszkanie

na I piętrze, składające się z 2 salonów, 8 pokoi, gloriety, 2 przedpokoi, z 2 kuchni, spiżarki, osobnego strychu i 2 piwnic. Suche, bardzo widne i ciepłe, z dwoma frontami, z tych jeden na plantacye. 2060 1 6
Wiadomość u stróża na miejscu.

Ogrodnik, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady na gospodarza.
Pomieszkania dla panów studentów i panien poleca **Biuro W. Świderskiego.** 2084 1 0
Ludzie, obeznani z gatrami tartaku parowego, znajdą umieszczenie w Biurze Świderskiego w Tarnowie.

Poszukuje się

ucznia do praktyki handlowej.

Zgłoszenia przyjmuje **Karol Arvay w Drohobyczu.** 2083 1 3

Aviso.

Das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium hat mit dem Erlasse Abtheilung 13, Nro 1422 vom 31. Juli 1891 die Sicherstellung der für das Jahr 1892 im Wege des Kleingewerbes in Aussicht genommenen Beschaffung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Gegenständen aus Leder für das k. und k. Heer ausgeschrieben. 2058 1 2

Die Offerte von Reflectanten haben **bis längstens 30. November 1891** 12 Uhr mittags beim k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium einzulangen.

Alle für das Lieferungs-Geschäft massgebenden Bedingungen sind ausführlich in der „Gazeta Lwowska“ Nro 188 vom 20. August (sierpnia) 1891 vollinhaltlich verlautbarten Kundmachung enthalten.

8-mio klasowy
zakład naukowy żeński

pod prezydencją

L. TSCHAPKOWEJ

zaczyna kurs 2 września.
Wpisy od d. 28 sierpnia.
Ulica Kanonna, L. 9. 2043 3 3

Ważne dla Pań!

Zawiadamiam Szan. Panie, iż z dniem 4 sierpnia 1891 roku przeniosłam moją

PRACOWNIĘ
sukien i okryć damskich
wraz z nauką kroju

z ul. Mikołajskiej, L. 26, na ul. Wiślną, L. 4, I p. od frontu.

Przyjmuje także **panienki** na mieszkanie.
1968 6 0 *L. Łatkiewiczowa.*

Uczniów

na stancyę i wikt przyjmuje profesor języka francuskiego. — Opieka rodzicielska zapewniona, na żądanie konwersacya francuska w domu, warunki umiarkowane.
Bliższej wiadomości udziela p. **Kazimierz Przecławski, ulica Poselska, L. 19, II p.** 1980 7 10

Poszukuje się:
ekonoma, energicznego i rozumnego, obznajmionego z maszynami rolniczemi, **kawalera lub wdowca.** Żądany świadectw tylko dobre.
Maszynisty, z egzaminem, do ruchu parowej młocarni, parowego tartaku i parowego młyna. Odpisy świadectw żądane. 2040 2 2
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Aviso.

W celu zabezpieczenia przewozu towarów wojskowo-skarbowych, oraz dostawy pojazdów dla eskort przy transportach amunicyi i broni, dalej przewozu wojsko-skarbowych w miejscach garnizonowych, oraz do stacyi kantonoryjnych, dalej dostawy powozów dla c. i k. wojska i c. k. obrony krajowej na rok 1892 odbędą się następujące pisemne rozprawy, a mianowicie każdym razem o godz. 10 przed południem:

W c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Krakowie:

dnia 10 września 1891 dla przewozu na przestrzeni: **Chabówka dworzec, Nowy Targ strzelnica artyleryi przy Nowym Targu i na odwrót, również i Podłęże dworzec—Niepołomice i na odwrót;**

dnia 16 września 1891 dla całkowitego przewozu i dostawy powozów w stacyach garnizonowych **Chrzanów, Kęty i Wadowice.**

W c. k. magazynie prowiantowym wojskowym w Tarnowie dnia 10 września 1891 dla całkowitego przewozu i dostawy powozów w Tarnowie i Nowym Sączu.

W c. k. magazynie prowiantowym wojskowym w Ołomuńcu dla całkowitego przewozu i dostawy powozów:

dnia 10 września 1891 dla stacyi Ołomuniec;
dnia 14 września 1891 dla stacyi Przerów, Mor. Szumberk, Mor. Hranica;
dnia 16 września 1891 dla stacyi Opawa, Karniów, Cieszyn i Bielsko.

Bliższych warunków udziela się codziennie podczas zwykłych godzin urzędowych w zwyż wymienionych magazynach prowiantowych wojskowych.

Z Intendantury c. i k. I-go korpusu.

Kraków, dnia 15 sierpnia 1891 roku 2081 1 2

Bracia M. Iscovitsch

Rynek, 12, KRAKÓW Rynek, 12,

szczególne modele

w ubiorach męskich i dziecinnych

w lepszym gatunku.
Hurtownie jakoteż pojedynczo.
Zupełny zbiór najnowszych materyałów sukna dla obstalunków według miary.
Elegancki krój. Ceny umiarkowane.

Właściciele składów we większych miastach europejskich jako to:
Skład centralny: M. Iscovitsch Frères, Wiedeń I, Maria Theresienstrasse 10.
Skład główny dla Rumunii:
„Chevalier de Mode“ Strada Covaci Nr. 2 i 9. BUKARESZT. „Bazar de Rumunie“ Strada Selari, Nr. 7. Składy w kilku głównych miastach itp.
Główny skład dla Serbii:
„Palais Royal“ Fürst Michaelstr. 6. BELGRAD. „Bazar de France“.
Składy tylko w Kragujevatzu i Pożarevatzu. 2014 2 3
Eksport do wszystkich krajów.

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN
FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych

w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 30 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim
Telegramy: **„ENDHORN“ Wien.** **Telefon 766.**



W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 52 104

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**
Ceny umiarkowane.



Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę
oryginalnego

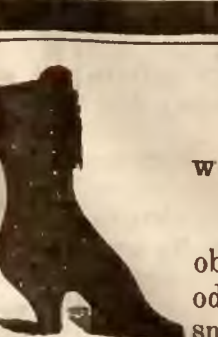
CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek **do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba** uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

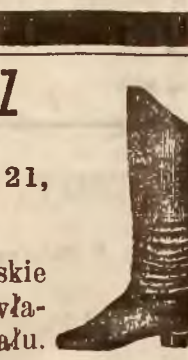
w Krakowie, A-B, 37. 1178 47 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.
Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 54 8 0



WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Przedostani miesiąc

Główna wygrana

100.000 złr.
50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann.** 2061 1 0

„SŁOŃCE“

zbiór nowel i szkiców
Zygmunta Niedźwieckiego

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.**, z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**
Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 15 16

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw
Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**
Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.
Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 38 50

WISŁA

kwartalnik geograficzno-etnograficzny,

wychodzi rok piąty w Warszawie pod redakcyą ***Dra J. Karłowicza.***

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiących tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracyami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicyi na rocznik V. (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I. (1887) 4 złr. 50 cnt., II., III. i IV. po 9 złr.

Pod tą samą redakcyą wychodzi

Biblioteka Wisły

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusła, pieśni, zabawy, przysłowia zebrał Michał Federowski 2 tomy, 2 złr. 20 ct.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał Stanisław Chełchowski, 2 tomy, złr. 1.85.
4. **Jagodna**, wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił Zygmunt Wasilewski, z rysunkami. 1 złr. 10 ct.
5. **Z powieści i pieśni górali beskidowych,** zebrał Roman Zawiliński. 60 centów.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego,** opracował Dr. Maryan Udziela. 1 złr. 20 ct.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała Kazimiera Skrzyńska. 60 cnt.

Skład dzieł powyższych w **księgarni Spółki Wydawniczej polskiej w Krakowie.** 1782 9 0

Najpiękniejsza pamiątka

ozdobiona 22 illustracyami pragskiego zakładu Husnika

książka pamiątkowa z uroczystości
Złożenia zwłok

ADAMA MICKIEWICZA
na Wawelu.

Książka ta zawiera na 144 stronach wszystkie mowy wygłoszone w Montmorency, Zurychu, i Krakowie, najdokładniejszy opis sprowadzenia i złożenia zwłok wieszcza, nazwiska wszystkich delegatów na pogrzeb, bibliografię obchodu wykaz wieńców i t. d.

(Dziełko w całej polskiej prasie odznaczone powszechną życzliwością i uznaniem.)

Do nabycia we wszystkich księgarniach po **80 cent. za egzemplarz zwykły, 1 złr. za welinowy.** Z przesyłką poleconą o 20 centów wyżej. 1526 21 25

Skład główny w drukarni Związkowej w Krakowie.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w Admin. „N. Reformy“.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha
w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,
naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 12 25

Piękne, z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5 pokoi, z przedpokojami i kuchniami,** są przy **ul. Dolne Młyny, od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6, Biuro Zarządu Hotelu „Imperial“. 2048 2 0

Młody subjekt

z handlu korzennego, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 15 września. 1999 3 3
Adres: **B. G., Nowy Targ.**

Zakład

naukowo-wychowawczy żeński
M. SERWATOWSKIEJ

w Krakowie przy ulicy Dolnych Młynów, L. 3,

przyjmuje uczennice na mieszkanie czyli pensyonarki i dochodzące. Warunki umiarkowane, które na miejscu powziąć można, lub na żądanie posyła się takowe odwrotnie wraz z programem.

Nauki rozpoczynają się z d. 1 września b. r.

Zakład posiada prawo wydawania świadectw, mających ważność taką samą jak świadectwa szkół publicznych. 1884 5 8

Mogę przyjąć

kilku uczniów szkół średnich

na wikt i mieszkanie. Konwersacya niemiecka i fortepian w domu.
Prysak,
2025 3 5 profesor seminaryum naucz.
Kraków, ulica Długa, 46, II piętro.

Posadę pełnomocnika

w większym majątku lub **sekretarza,** przyjąłby kandydat adwokatury, posiadający 12-letnią praktykę w pierwszorzędnych kancelaryach.
Łaskawe zgłoszenia: **Stanisław** poste restante **Lwów.** 1995 4 10

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.**, damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 56 0

Poszukuje się

korespondenta

uzdolnionego, władającego niemieckim i polskim językiem. 2021 3 3
Wiadomość u **Braci Weindling w Podgórzu, ulica Staromostowa, L. 102.**

Płaszcze gumowe
męskie i damskie

w wielkim wyborze
po cenach fabrycznych poleca
magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie
Rynek, A—B, 37. 1318 35 0

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne, ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,
w Korczynie p. Korczyna.

Cenniki i próbki franco.
Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 1716 17 0

Dwóch uczniów

niższych klas szkół średnich, przyjmie **na stancyę** nauczyciel szkół publicznych za miernem wynagrodzeniem.

Pomoc naukowa, tudzież lekcye języka francuskiego i muzyki na żądanie.

Również przygotuje uczniów, chcących wstąpić do szkoły rolniczej.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1973 4 5

Kto potrzebuje

protekcyi, poparcia, lub przeprowadzenia jakiejś sprawy czy interesu w Wiedniu, **nawet w najtrudniejszych wypadkach,** zechce się zgłosić po polsku do **S. J. Charles, Wien,** Margarethen.

5 milionów złr.

kapit., zagra, na dobra i domy 1 2 Nr., oraz konwersye do rozpożyczenia **korzystnie i szybko** przez Agencyę bankową. 2046 2 3
S. J. Wartalski, Wien, V. Kor. polska.

Powróciwszy po ukończonych studyach w zakładach uniwersyteckich dentystycznych za granicą, otworzyłem 2013 2 6

Zakład dentystyczny
przy ulicy Grodzkiej, 28.
Dr. med. Edward Kräutler.

Maryan Rudnicki
nauczyciel muzyki 2038 2 5

udziela lekcyj fortepianu po przystępnej cenie. **Ulica Floryańska, 39, III piętro.**

Poszukuje się

nauczycielki

posiadającej znajomość metodycznego udzielania przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzyki. — Zgłoszenia pod lit **M. Z. w Rejowcu** poczta Kolbuszowa. 2054 2 2

Prawnik ukończony

z 3 cim egzaminem państwowym, władający **językiem ruskim,** otrzyma natychmiastowe umieszczenie **w kancelaryi adwokata Dra Wilkowskiego w Kosowie,** do którego odnieść się należy. 1974 4 6

Poszukuję

zawodowego spólnika

do istniejącego i dobrze prosperującego **handlu kolonialnego we Lwowie,** z kapitałem 5000 złr.
Oferty upraszam pod **A. B. 8** poste restante **Lwów.** 2012 4 5

Kilka panienek

szkół publicznych, znajdzie **pomieszczenie z wiktem** i staranną opieką, bardzo blisko szkoły św. Scholastyki.
Ceny bardzo umiarkowane.
Wiadomość: **ulica Mikołajska, L. 20, II piętro, drzwi z ganku.** 1966 3 3

Jak w innych latach przyjmuję

studentów

na wikt i stancyę. — Troskliwa opieka zapewniona, ceny przystępne. Bliższa wiadomość przy **ul. św. Anny, L. 9, I piętro,** lub w Administracyi „N. Reformy“. 1970 7 10

Folwark

składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 14 0
Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien,** przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1855 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywoluje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Asystent lub magister farmacyi

młodszy, znajdzie umieszczenie jako spółpracownik **w aptece Władysława Gumińskiego w Myślenicach** od 15 października b. r.
Kandydaci zechcą nadesłać swoje świadectwa kondycyonalne. 2032 3 3

Dwóch lub trzech chłopców

z lepszego domu, z niższych klas gimnazyalnych, znajdą **mieszkanie, wikt, macierzyńską opiekę** i na żądanie **korepetycye** w porządnym domu. 2011 4 5
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski